Kuryer Poznański.

Nr. 166. Redaktor odpowiedzialny **Niedziela, 23 lipca 1882.** *Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podworzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 22 lipca.

(Zmiana dyplomatycznego położenia kwestyi egipskiéj. — Pismo Said paszy i udział Porty w obradach konferencyi. — Wątpliwości Gladstona co do interwencyi Turcyi w Egipcie. — Anglia ponownie dokumentuje bezinteresowność swą w kwestyi egipskiéj. — Zbrojenia wojenne Anglii, Francyi i Włoch. — Angielskie dokumenta o zachowaniu się Austryi wobec zburzenia Aleksandryi. — Wyjaśnienie Dilkego w sprawie układu francusko-angielskiego. — Stan rzeczy w Egipcie: wojna aż na noże i udział Włoch w interwencyi.)

Wskutek przystąpienia Porty do obrad konferencyi przechodzi kwestya egipska w nowe stadyum dyplomatyczne, jakkolwiek zmiana ta nie wywrze wpływu na bieg wypadków Egipcie, t. j. nie zażegna krwawego starcia pomiędzy Francyą a Anglią z jednéj a naczelnikiem egipskiego stronnictwa wojennego z drugiéj strony. Zanim jednak przytoczymy doniesienia telegraficzne, odnoszące się do zmiany owéj sytuacyi dyplomatycznéj, wypada nam powtórzyć pismo, w którem prezes ministerstwa tureckiego zawiadomia reprezentantów mocarstw europejskich o gotowości Porty do wzięcia udziału w obradach konferencyi. Nota Said paszy wręczoną została ambasadorom w dniu 19 b. m. wieczorem i brzmi, jak następuje:

N żéj podpisany jest w posiadaniu noty z dnia 15 b. m., która z powodu obecnego stanu rzeczy w Egipcie żąda wysłania tam wojsk tureckich. Jeżeli rząd ottomański nie zdecydował się dotąd z własnéj inicyatywy wysłać wojsk swych do Egiptu, pochodziło to ztąd, że, jak łatwo zrozumieć, żywił przekonanie, iż można będzie uniknąć środków surowych. W zaufaniu, że mocarstwa usiłują przywrócić porządek, i w uznaniu szacunku, jaki mocarstwa wielokrotnie okazywały nigdy niezaprzeczonym i nie mogącym być zaprzeczonemi prawom zwierzchniczym sułtana, ma niżéj podpisany honor powiadomić z rozkazu sułtana ambasadorów, że W. Porta zgadza się na wzięcie udziału w konferencyi, która zebrała się obecnie w Carogrodzie, ażeby obradować wyłącznie i jedynie nad sprawami egipskiemi i wynaleść środki, za pomocą których możnaby przywrócić normalne stosunki w Egipcie. (Podp.) Said pasza.

Mocarstwa europejskie skwapliwie przyjęły propozycyą turecką. Jak opowiada telegram biura *Reutera*, odbyła konferencya niebawem w dniu 20 bm. posiedzenie, na którém uchwaliła zawiadomić Said paszę, że decyzyą Turcyi zapisuje do akt. Równocześnie wystósowała konferencya zapytanie do ministra tureckiego, czy chce brać udział w posiedzeniach u hr. Corti, czy téż woli, ażeby konferencya obradowała w tureckiém ministerstwie spraw zagranicznych. — Jak donosi wyżéj wspomniane biuro telegraficzne, zamyśla Porta przedłożyć konferencyi kontr-projekt téj treści, że wyśle komisarzy wojskowych, którzy towarzyszyć będą interweniującym wojskom francuskim i angielskim w Egipcie, albo téż zażąda, iżby wojska europejskie zajęły kanał suezki a armia turecka okupowała Aleksandryą. — Porta na samym wstępie stawia kontr-projekty w zamiarze przewłóczenia obrad; takich propozycyi, jak się spodziewać można, będzie później jeszcze więcéj. — To téż dziwić się nie należy, że rząd angielski wątpi o szczerości intencyi Porty. Premier angielski słuszną na posiedzeniu onegdajszém Izby zrobił uwagę, że z pisma Said paszy nie można wyprowadzić wniosku, iż Turcya, przystępując do konferencyi, zgodzi się na wysłanie wojsk swych do Egiptu. Anglia nie przestanie się więc zbroić. Telegram londyński donosi téż, że królowa zamianowała już jenerała Wolseley naczelnym komendantem korpusu ekspedycyjnego, a jenerała Ady jeneralnym szefem sztabu wojsk, które operować będą w Egipcie. Dzisiejsze dalsze doniesienia telegraficzne opowiadają także o pospiesznem zbrojeniu okrętów francuskich i powołaniu rezerw francuskich pod chorągiew. Rzymski telegram wspomina, że włoskie ministerstwo wojny czyni w téj chwili przygotowania do zmobilizowania 40,000 wojska.

Rząd angielski, powołując do szeregu wszystkie swe siły zbrojne, nie przestaje równocześnie zaręczać Europie, że nie myśli z krzywdą innych mocarstw o hegemonii nad Egiptem. Tę bezinteresowność Anglii ma wykazać świeżo publikowana depesza lorda Granville z dnia 11 bm. do ambasadora Dufferina. Polityka angielska — czytamy w depeszy — trzymała się ściśle okólnika z dnia 11 lutego rb. Anglia nie ma takich interesów w Egipcie, któreby nie dały się w ogóle pogodzić z interesami tamże Europy, i któreby się sprzeciwiały interesom ludności egipskiéj. Anglia życzy sobie, ażeby żegluga na kanale suezkim pozostała wolną i nie była krępowaną żadnemi trudnościami; chce zarazem, ażeby szanowane były wszystkie zobowiązania międzynarodowe i ażeby żadne mocarstwo nie ubiegało się o wpływ dominujący, Egipt pozostał wolnym i rządzono nim dobrze i pokojowo. Rząd angielski przestrzegał zawsze lojalnie umów swych z Francyą i żądał zawsze, iżby pytano o radę wszystkie mocarstwa w sprawach, które dotyczą materyalnych interesów Egiptu. Téj polityki nie zmieniło nawet zbombardowanie Aleksandryi. — Jaśniéj i lepiéj nie można już dokumentować swéj bezinteresowności; mimo to wszystko nie dowierzają Anglii mocarstwa i wysyłają okręty swe wraz z wojskiem na wody egipskie, ażeby zaprotestować zbrojnie w razie, gdyby Anglia z krzywdą Europy chciała utrwalać wpływ swój i znaczenie w Egipcie.

Rząd angielski ogłosił dwie inne jeszcze depesze, które mają wykazać, że gabinet austryacki pochwalił faktycznie bombardowanie Aleksandryi. Depesze te wysłał Elliot pod dniem 10 i 11 b. m. do Granvilla. W pierwszéj donosi ambasador angielski w Wiedniu o swéj rozmowie z Kalnokym. Austryacki minister na zapytanie Elliota odpowiedział natychmiast bez wahania i w sposób jak najszczerszy, że zachowanie się Anglii było całkiem legalne, gdyż nie mogła ona żadną miarą pozwolić na przygotowania zaczepne ze strony nieprzyjacielskiéj, t. j. Arabiego paszy. Według drugiéj depeszy z dnia 11 b. m. powtórzył hr. Kalnoky raz jeszcze swe oświadczenie. — Rzecz ciekawa z jakiém dokumentem wystąpi teraz minister austryacki, ażeby zbić twierdzenie depesz angielkich.

Układ, jaki zawarł rząd francuski z gabinetem angielskim, dotyczy wyłącznie obrony kanału suezkiego. Do takiego przynajmniéj przypuszczenia upoważnia wyjaśnienie, jakie dał p. Dilke na onegdajszém posiedzeniu Izby angielskiéj. Angielski podsekretarz stanu w następujący sposób sprawę tę tłómaczył: Konferencya oświadczyła się przeciw odosobnionéj akcyi jakiegokolwiek mocarstwa; ambasadorowie angielski i francuski zrobili przeciw temu oświadczeniu zastrzeżenie w dniu 27 z. m. a to w téj myśli, ażeby odnośnym mocarstwom z względu na możliwe ewentualności a mianowicie na przypadek grożącego kanałowi sueskiemu niebezpieczeństwa, zapewniono zupełną wolność działania. Dnia 28 czerwca polecił rząd angielski lordowi Dufferin, ażeby wyjaśnił szczegółowo swym kolegom cel tego zastrzeżenia; w dniu 17 lipca przesłały Anglia i Francya innym mocarstwom następujący komunikat: Nasze propozycye, mające na celu przywrócenie porządku w Egipcie, przedłożone już zostały konferencyi. Bezpieczeństwo kanału sueskiego, jakkolwiek łączy się z całą kwestyą egipską, stanowi jednak osobną kwestyą i nie potrzebuje w tym samym stopniu liczyć się z względami politycznemi. Rządy francuski i angielski, pomijając wszelkie inne kwestye, jakieby wywiązać się mogły dla państw w razie, gdyby okazała się potrzeba odosobnionego działania, uznają to za rzecz pożądaną, ażeby wszelka podjąć się mająca akcya uzyskała sankcyą Europy i jeżeli to możliwe, także Turcyi. Akcya taka, jeżeli do niéj przyjdzie, ma być podjętą na podstawie t zw. protokułu bezinteresownego. Francya i Anglia proponują więc, ażeby konferencya wyznaczyła te mocarstwa, którym w razie potrzeby chce poruczyć obronę kanału sueskiego i środki ku temu celowi wiodące. Ażeby zyskać na czasie, mają być te mocarstwa, którym obronę kanału powierzono i które mandat ten przyjęły, upoważnione także do określenia czasu środków, mających być użytemi przy obronie kanału.

Cały ten projekt obrony kanału sueskiego, ułożony na podstawie układu francusko angielskiego, bardzo jest niepraktyczny, gdyż zanim konferencya zdoła go przedyskutować i udzielić aprobaty swéj do interwencyi francusko-angielskiéj na kanale, naczelnik stronnictwa wojennego wzmoże się tymczasem w siłę i cały zrewoltuje kraj. Widzi to sam p. Gladstone. Na wczorajszem posiedzeniu Izby odczytał on proklamacyą Arabi beja do ludu egipskiego. Arabi bej głosi w niéj wojnę aż na noże przeciw nieubłaganym wrogom Egiptu, przeciw Anglikom, oskarza wice-króla o stósunki z Anglikami, mówiąc o nim, że noce przepędza na okrętach angielskich, a w dzień pomaga żołnierzom angielskim przy zabijaniu nieuzbrojonych Egipcyan w Aleksandryi. Arabi pasza oświadcza daléj w swéj proklamacyi, że w całym kraju wykonywać będzie prawo wojenne; wzywa ludność do posłuszeństwa dla swoich rozkazów i zapowiada, że każde nieposłuszeństwo karać będzie śmiercią. Taką samę proklamacyą wydał Arabi pasza do gubernatora prowincyi i propaguje w niéj wojnę aż do ostateczności i grozi śmiercią tym wszystkim, którzyby, pomagając Anglikom, zdradzali ojczyznę. Nieustraszony naczelnik zbrojnych sił egipskich powziął ostateczne postanowienie złożenia z tronu Tewfika paszy. W tym celu zwołał zebranie wszystkich paszów, ulemów i notablów i przedłożył im do przedyskutowania kwestyą, czy ze względu na przyjazne stósunki khedywa z wojskowemi władzami angielskiemi należy poddać się jego rozkazowi, ażeby zaprzestano zbrojeń wojennych. Zebranie obrało komisyą, która zajmie się rozstrzygnięciem zarzutów, poczynionych wice-królowi. Jak nie potrzeba dodawać, komisya zadekretuje w myśl żądań Arabi paszy i złoży Tewfika paszę z tronu. Komendanci angielscy w Egipcie nie mogą czekać na rezultat obrad konferencyi i muszą szybko działać, ażeby nie dopuścić rozszerzenia się powstania w Egipcie. To téż, jak donosi *Temps*, Anglia i Francya natychmiast obsadzą wojskiem kanał sueski; rząd francuski zażąda téż niezwłocznie w tym celu nowego kredytu od Izby. W téj chwili donosi telegram z Londynu, że rząd francuski zaproponował Anglii przypuszczenie Włoch do wspólnéj kooperacyi w Egipcie. Jest nadzieja, że Anglia zgodzi się na propozycyą francuską. Tak więc w Turcyi prócz Anglii, interweniować będą, Francya i Włochy. Te same państwa, które ideę bytu państwowego opierają na narodowości i wolności, pójdą walczyć przeciw ludowi, który ten sam podniósł sztandar i stawa w obronie praw swych narodowych i politycznych.

Wybory.

Dowiadujemy się, że Komitet śremski nie zawezwał dotychczasowego posła swego do zdania sprawy z czynności poselskiéj, lecz, że natomiast postanowił poprosić kandydata, którego zjazd delegatów na powiat śremski przeznaczy, aby tenże przybył na walny wiec, który krótko przed wyborami w Śremie zwołany zostanie.

Praktykę taką, któréj z ważnych powodów chwycił się powiat śremski, pozwolilibyśmy sobie zalecić tym mianowicie powiatom, które wyboru posłów swoich przeprowadzić nie mogą; tam byłoby rzeczą bardzo stósowną i pożyteczną, aby kandydat wyznaczony przez zjazd delegatów, zgodziwszy się na postawienie swéj kandydatury, — wyborcom swoim się przedstawił i do rozszerzenia ruchu wyborczego się przyczynił.

Czytamy w *Pielgrzymie*:

„Aby usunąć wszelką wątpliwość, *Pielgrzym* niniejszém wyraźnie oświadcza, że robiąc propozycye co do „skupienia żywiołów zachowawczych w przyszłych wyborach“, bynajmniéj nie chciał ubliżyć powadze polskiego komitetu prowincyonalnego. Zresztą dotychczasowy komitet rozwiąże się wkrótce i delegaci obrani na walnych powiatowych zebraniach wyborczych obiorą nowy komitet *Pielgrzym* artykułem swoim o „skupieniu żywiołów zachowawczych“ wypowiedział tylko swoje zdanie, a zadaniem zebrań woborczych będzie roztrząsać tę myśl i delegata zaopatrzyć w odpowiednie instrukcye.

Dodajemy jeszcze, że nie wiele mamy nadziei, żeby konserwatyści, którym w ogóle brak niezawisłości od rządu, zgodzili się na propozycyą *Pielgrzyma*. Ale jeżeli tego nie uczynią, jawném będzie, że tylko katolicy a mianowicie Polacy są partyą niezależną, prawdziwie konserwatywną, i posłom naszym w sejmie ułatwi się przez to obrona praw naszych.“

Walne zebrania przedwyborcze odbędą się:

W Kościanie na powiat kościański dnia 23 lipca o godzinie 5 po południu w sali p. Gąsiorowskiego. Sprawozdania poselskiego ogłoszenie komitetu nie zapowiada.

W Ostrowie dnia 25 lipca o godz. 2 po południu w hotelu Kornobisa.

W Gnieźnie na powiat gnieźnieński dnia 30 lipca o godzinie 4 po południu w hotelu Europejskim. Sprawę z czynności poselskich zda poseł Wierzbiński.

W Opalenicy dla powiatu bukowskiego dnia 30 lipca o godzinie 5 po południu. Poseł p. Magdziński zaproszony został dla zdania sprawy z czynności poselskiéj.

W Zninie dla powiatu szubińskiego dnia 30 lipca. Na niém zdawać będzie sprawę z czynności poselskich poseł p. Józef Grabski.

W Śremie dnia 3 sierpnia o godzinie 4 po południu w lokalu p. Kodzidłowskiego.

W Obornikach dnia 6 sierpnia o godzinie 4 po południu. Na niém będzie zdawał sprawę z czynności poselskich i Koła polskiego poseł p. Hipolit Turno.

W Środzie dnia 6 sierpnia o godzinie 4 po południu. Na niém zdawać będzie sprawę z czynności poselskich i Koła polskiego p. Seweryn Radoński.

W Wągrówcu dnia 13 sierpnia. Na niém zda sprawę z czynności swych poselskich i Koła polskiego poseł Władysław Wierzbiński.

W Trzemesznie dnia 13 sierpnia. Na niém zdawać będzie sprawę z czynności swoich poseł Kaźmirz Kantak.

W Inowrocławiu dnia 13 sierpnia. Poseł pan Józef Grabski zda tam sprawę z czynności swych poselskich.

Trzeba się przypomnieć.

Trzeci miesiąc upływa, jak w ważnéj nadzwyczaj kwestyi znieważania dzieci polskich do nauki religii w języku niemieckim różne gminy z okolicy miasta Poznania wysłały petycye do p. naczelnego Prezesa, żądając zniesienia rozporządzeń pana Luxa.

Pan naczelny Prezes nie odpowiedział dotąd ani na jednę z tych petycyi, chociaż właściwie rzecz nie cierpi zwłoki i chociaż z braku téj odpowiedzi w wielu miejscach dzieci polskie wcale nie pobierają nauki religii świętéj.

Tak samo, chociaż już rok upłynął od wysłania na ręce pruskiego ministerstwa stanu memoryału, uchwalonego przez wiec poznański z dnia 4 kwietnia — nie nadeszło dotąd ani słówko odpowiedzi.

Sądzimy, że w Jerzycach, Winiarach, Górczynie, Zegrzu i Zabikowie powinien się znaleść ktoś, coby panu naczelnemu Prezesowi nagłość sprawy téj przypomniał — a i ministerstwu stanu powinienby ktoś z podpisanych pod memoryałem zwrócić uwagę na to, że już rok czekamy na jego odpowiedź. Zwykle czynią to ci, co na pierwszém miejscu pod dokumentem do władzy wysłanym są podpisani.

Przypomnienie to powinno tém rychléj nastąpić, że zbyteczna zwłoka mogłaby uniemożebnić rychłe wniesienie zażaleń naszych przed forum sejmu — a przecież żadna z gmin nie zaniedba sprawy dzieci polskich, zmuszanych do nauki religii w języku niemieckim, przeprowadzić przez wszystkie instancye. Również i memoryał z 4 kwietnia r. z. winien w razie odmownéj odpowiedzi (a taką ona będzie niezawodnie) pójść przed forum sejmowe, gdzie może zastąpić miejsce tak „upragnionego“ „walnego wniosku.“

Kto zawinił?

W numerze 151 z dnia 6 lipca przedstawił *Dzien. Pozn.* jako rzecz pożądaną, aby na wiecach przedwyborczych poruszono sprawę walnego wniosku, a to „celem ustalenia sobie „wytycznéj“ co do środków obrony“ — aby przez to „myśl ***konieczności wystąpienia z walnym wnioskiem*** ogarnęła wszystkich.“

Cel był jasny. *Dziennik*, adoptowawszy myl walnego wniosku, chciał ją przeprowadzić w Kole poskiém, gdzie jednakże większość oświadczyła się przeciw wnioskowi. Postanowiono tedy ***zmusić*** Koło przez wyprowadzenie tego wniosku na rozbujałe flukta walnych zebrań przedwyborczych. Dla stwierdzenia tego zdania podajemy tutaj w całości ustęp z nr. 151 *Dziennika*, w którym ta myśl bardzo wyraźnie wyziera ze stylistycznéj plątaniny. Oto słowa *Dziennika*:

Pożądaną téż rzeczą jest, aby na walnych zebraniach wyborczych poruszoną była sprawa t. zw. walnego wniosku. Rozumie się, że przez to nie pragniemy bynajmniéj, aby dyskutowano na nich, czy dobrze postąpiło lub przeciwnie Koło polskie, że nie postawiło w minionéj kadencyi rzeczonego wniosku. Nie — broń Boże, jakkolwiek zdaniem naszém powinno go było postawić, co téż w właściwym czasie i po kilkakroć z wszelką otwartością wypowiedzieliśmy, wszakże dziś ani chcemy wszczynać o to sporów, czy polemiki, ani téż uważamy polemizowanie w tym względzie za stósowne na naszych walnych zebraniach wyborczych. Nam przeciwnie chodzi o to, aby przez poruszenie téj sprawy przypomnieć zuów wszystkim wyborcom cały obszar przysługujących nam praw, poręczonych międzynarodowemi traktatami i uroczystemi przyrzeczeniami królewskiemi, a przypomniawszy, wykazać, jak jedno po drugiém jednostronnie i wbrew przyrzeczeniu nam odebrano, tak, że z nich cienia nawet nie zostało. Naturalnie skutek takiego przedstawienia będzie podwójny, bo raz przez to rozszerzymy świadomość o przysługujących nam prawach pośród całego społeczeństwa, a następnie ustalimy sobie wytyczną co do środków obrony i zdobycia tego, co nam odjęte zostało. Nie przeczymy, że w skutek tego myśl konieczności wystąpienia z walnym wnioskiem — a w razie nieprzyjęcia go, ponawiania go ciągle ogarnie wszystkch, ależ to jest koniecznem, bo tak tylko postępując, dojdziemy do tém szybszego odzyskania przynależnych nam praw. Wszystkie narody i społeczeństwa, którym przychodziło walczyć o należne prawa, zmuszone były o nie walczyć długo i wytrwale, nie zrażając się chwilowém niepowodzeniem; my również nie inaczéj, jeżeli chcemy być tém, czém jesteśmy, postępować musimy. To przecież nie uwalnia nas, abyśmy obok tego przy każdéj nadarzającéj się sposobności i na każdym kroku nie występowali w obronie interesów naszych czy to idealnéj, czy moralnéj, czy materyalnéj natury, abyśmy występować nie mieli przeciw krzywdom, jakich doznajemy. To téż posłowie nasi, nie ograniczając się na walnym wniosku, występować będą w obronie naszéj przy każdéj sposobności, jak to zresztą robili dotąd na sejmie i parlamoncie, my zaś nadto sami bądź to pojedyńczo, bądź zbiorowo, w miarę doznanéj krzywdy, stósownie do sprawy i prawa obowiązującego, również gdzie z prawa wypada, występować winniśmy.

Bo tylko ciągła, wytrwała obrona, przez każdego i wszystkich prowadzona zdolna zmienić na lepszą obecną dolę naszę. Ale potrzeba krzewić i szerzyć świadomość praw nam przysługujących, co do czego nie jest jeszcze tak dobrze, jak wielu a wielu bardzo się wydaje. Zgoła i dziś powtarzamy, podjąć należy i przy sposobności wyborów wszystkie środki, z jakich legalnie korzystać możemy w interesie kształcenia naszego ludu i odzyskania praw nam przynależnych. Występować zaś należy jasno bez żadnéj dyplomacyi a piszemy to umyślnie, bo wiele spotykamy takich, którym się zdaje, że ostrożnie a dyplomatycznie postępując, więcéj wskóramy. Pomijając dyplomacyą, z którą rozprawiać się wcale nie chcemy, bo jakkolwiek kochamy swój naród gorąco i serdecznie i jakkolwiek wiele a wiele widzimy w nim cnót, przymiotów i talentów, zbytku talentu dyplomatycznego wszakże nie dostrzegliśmy, za to godzimy się najzupełniéj, że nam ostrożnie, rozważnie postępować należy. Ale przez ostrożność i rozwagę nie rozumiemy rachowanie się z siłami naszemi, podejmowanie więc spraw podług sił i możności — a z pamięcią zawsze na godność narodową. To też wszystko, czego żądamy i czego się domagamy jest odpowiednie naszym siłom, naszéj możności. Na taką zaś ostrożność, aby dla niedrażnienia przeciwnika nic nie robić, gdy tymczasem ten coraz większe zagony zapuszcza w nasze prawa i cały nasz organizm narodowy, naturalnie nie godzimy się i nikt téż z szczerze miłujących kraj zgodzić się nie może. ***Bo*** ta ostrożność, którą nieraz zalecają to inercya, która, jeśli już nie jest samą śmiercią, to z pewnością do niéj dążeniem, my zaś nie umrzeć jako naród, ale żyć chcemy; pracą zaś a trudem tylko życie utrzymamy.

Każdy przyzna, że cytat ten najzupełniéj potwierdza to, cośmy jako intencyą *Dziennika* podali. Zrozumieli téż ten bezwarunkowy „akces“ *Dziennika* do „walnego wniosku“ Ojco wie tegoż wniosku, uderzyli radośnie w bębny, że *Dziennik* raz przecież „jest w zgodzie ze zdrową polityką“ i „naszym“ kierunkiem, że teraz tylko „klika kuryerowa“ nie mająca żadnego politycznego zdania, opiera się myśli walnego wniosku“ — i że teraz, skoro już *Dziennik* wlazł w błoto „zdrowéj polityki“ nie pozostaje mu nic innego, jak tylko utworzyć ***komitet centralny*** na wszystkie ziemie polskie pod panowaniem pruskiem i zasnąć na wawrzynach dwóch wielkich czynów.

Ksiądz dr. Jażdzewski, zdając dnia 18 b. m. wobec 25 wyborców sprawę z czynności Koła polskiego w sejmie pruskim, chciał według zasady „clara pacta“ przekonać się, jakie téż jest zapatrywanie wyborców na ową kwestyą walnego wniosku — a być może, iż nawet został wprost zapytany o zdanie swoje w téj mierze; dotąd bowiem nie było w pismach dokładnego sprawozdania.

Szanowny poseł krotoszyński, rozumując bardzo logicznie, że narzucać Kołu na walnych zebraniach walne

wnioski, jest rzeczą niewłaściwą, niestósowną i nieodpowiednią, zapytał się wprost i bez ogródki wyborców czy w myśl *Dziennika Pozn.* chcą Kołu wniosek ten narzucić, gdyż w takim razie nie mógłby przyjąć mandatu poselskiego.

Już wczoraj wyraziliśmy zupełną zgodność ze zdaniem ks. dr. Jażdzewskiego, a to z następujących powodów:

1) Koło poselskie broniło i broni całości prac naszych w sposób godny reprezentantów polskiéj ludności. Ilekroć się do tego nadarzy sposobność, przedstawia w sejmie krzywdy, jakie społeczeństwu polskiemu z pogwałceniem praw naszych wyrządzono. Dowodem na to są mowy posłów naszych, Kantaka, Szumana, Wierzbińskiego, Stablewskich, ks. dr. Jażdzewskiego itd.

2) Jak posłowie bronić mają praw i upominać się o krzywdy nasze — o tém nie mogą decydować walne zebrania przedwyborcze, tylko Koło samo. Poseł może wprawdzie oświadczyć, że jeżeli Koło uzna potrzebę ogólnego ponowienia skarg naszych, wtedy i on do decyzyi Koła chętnie się zastósuje, ale na narzucenie sobie obowiązku postawienia à tout prix walnego wniosku pozwolić nie może.

3) Jedno walne zebranie poleci posłowi stawić walny wniosek — drugie nie; — i cóż wtedy?

4) Jaki skutek, jaka korzyść będzie z takiego walnego wniosku, postawionego z nakazu zebrań przedwyborczych? I czy warto dla tego narażać posłów na nieporozumienie z wyborcami?

Ksiądz dr. Jażdzewski postąpił tedy bardzo właściwie i bardzo logicznie, oświadczając, że na taką procedurę, jaką zaleca *Dziennik Poznański*, zgodsizić ę nie może.

Nic dziwnego, że *Dzien. Pozn.* krok księdza dra Jażdzewskiego się nie podoba. We wczorajszym też 165 numerze zarzuca *Dz. Pozn.* ks. dr. J. to, czego się sam stał winnym w numerze 151, o czém zupełnie zapomniał, czy pamiętać nie chciał.

Tam domagał się, aby walny wniosek narzucono posłom naszym, aby myśl ***konieczności*** walnego wniosku ogarnęła wszystkich — tutaj zarzuca najniesłuszniéj ks. dr. Jażdzewskiemu i gani go za to, jakoby on to właśnie wywierał ***moralny przymus na wyborców!***

Dziennik Pozn. pisze: ks. dr. Jażdzewski żąda od wyborców, „aby zaszczyconemu swém zaufaniem“ reprezentantowi nałożyli obowiązek powstrzymania się od podobnego wniosku.

Podobno jakieś przysłowie powiada: że można być albo naiwnym, albo przebiegłym, lecz że nie dobrze wychodzi ten, kto chce być jednym i drugim równocześnie.

Gdzie i kto słyszał lub pisał o tém, żeby ks. dr. Jażdzewski żądał od wyborców, żéby mu zakazali popierać walny wniosek? Ks. dr. Jażdzewski zastrzegł się tylko przeciwko temu, aby mu nie nakazywano popierać bezwzględnie walnego wniosku — a przecież z tego zastrzeżenia żaden sofista nie wysnuje tego wniosku, jakoby ksiądz dr. J. żądał zakazu popierania.

Mimo że w numerze 151 chciał *Dziennik Pozn.*, aby wskutek stawienia kwestyi walnego wniosku na porządek zebrań przedwyborczych „ogarnęła wszystkich myśl konieczności walnego wniosku“ — dzisiaj w numerze 165 powiada, że walne zebrania *nie* mogą być w żaden sposób instancyą, „któraby w jakimbądź kierunku, czy to przychylnym, czy nieprzychylnym walnemu wnioskowi miała prawo i możność wiązania postanowień swych reprezentantów.“

Jeżeli tak jest, to jakiém prawem można było żądać od wyborców w numerze 151, aby posłom narzucały konieczność walnego wniosku? Jeżeli tak jest, jak można ganić księdza dra Jażdzewskiego, że się opierał narzucenia sobie obowiązku popierania bezwzględnie tego wniosku?

Dziennik Pozn. puszcza się na odgadywanie intencyi księdza dra Jażdzewskiego; nazywa go ***„zwolennikiem dotychczasowéj, okolicznościowéj i podjazdowéj*** akcyi parlamentarnéj naszego sejmowego Koła, który jako taki niechciałby dopuścić owego walnego wniosku“ — którego *naturalnie* i *Dziennik Pozn.* „nie uważa za alfę i omegę naszych zadań politycznych i narodowych, po którym i *Dzienik Poznański* żadnych *naturalnie* następstw od razu się nie spodziewa.“

W bieżącym tygodniu rozpoczął się szereg sejmików relacyjnych, na których posłowie nasi zdawają sprawę z czynności Koła poselskiego. Zobaczymy, czy też którekolwiek z tych zebrań wypowie posłowi swemu i całemu Kołu tę ubliżającą naganę, którą ich co chwila traktuje *Dziennik Pozn.*, t. j. czy obronę praw naszych, jaką Koło polskie prowadzi w sejmie, nazwie tylko okolicznościową i podjazdową. Jeżeli to nie nastąpi, to będziemy mieli prawo powiedzieć *Dziennikowi Pozn.* „formalnie i kategorycznie“, iż posłom naszym niesłuszne robi zarzuty.

Dziennik Pozn. udowadnia konieczności stawienia walnego wniosku tém, że go uchwalono na wiecu poznańskim z dnia 4 kwietnia 1881 r. Jesteśmy przekonani, że *Dziennikowi Pozn.* znana jest różnica pomiędzy sposobem obrony, używanym na wiecach, a pomiędzy akcyą parlamentarną, jaką posługują się Koła poselskie. Si duo faciunt idem, non est idem, i chociaż n. p. *Dziennikowi Pozn.* można wybaczyć, że Kołu polskiemu zarzuca podjazdowość, to nikt nie wybaczyłby Kołu polskiemu, gdyby się przeciwko tym zarzutom bronić chciało. Sądzimy téż, że przecież *Dziennik Pozn.* nie nazwie tego „aktem woli publicznéj“, „że daléj na Kole téż postawił w tym względzie także wniosek poseł Władysław Wierzbiński, który, jak wiadomo, nie uzyskał większości jego“ — (cytujemy dosłownie).

Ani podejrzywanie intencyi ks. dr. Jażdżewskiego, ani wycieczki przeciwko Kołu — nie były tutaj wcale na swojém miejscu — i *Dziennik Pozn.* zupełnie niepotrzebnie sprawę tę wyciągnął na flukta polemiczne. *Dziennik Pozn.* sam przyznaje teraz w numerze 165, że walne zebrania nie mogą posłom narzucać obowiązku popierania walnego wniosku — tego téż tylko żąda ks. dr. Jażdżewski.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 20 lipca.

(Z powodu procesu. — Wyjazd Namiestnika. — Wystawa w Przemyślu. — Nagrody.)

(a) Już wczoraj podałem kilka uwag z powodu stanowiska gr.-kat. konsystorza w obec postawy księdza Naumowicza i propagandy schizmatyckiéj. Dziś wracam jeszcze do tego przedmiotu. Przypominam mianowicie, że ks. Malinowski widział się zniewolonym wobec referatu *Gazety Lwowskiéj* (za którą przebieg ówczesnego posiedzenia powtórzyliście) zaprotestować przeciwko wyrażeniu, jakoby wyjaśniał sprawę „wiary ojców“ w duchu ks. Naumowicza. Tu więc nie zgadza się ks. Malinowski z prawosławnemi wywodami proboszcza skałackiego, wie więc o jego schizmatyckich dążnościach — odczytane natomiast przedwczoraj świadectwo konsystorza (*recte* ks. Malinowskiego) twierdzi, że konsystorzowi nic nie wiadomo, aby ks. N. działał w duchu prawosławnym. W tém samém atoli świadectwie zbija się ks. N., bo konsystorzowi było to wiadomém, skoro ks. M. pisze, że ks. Arcybiskupi Jachimowicz i Litwinowicz pociągali ks. N. do odpowiedzialności za innowacye w obrzędach. Że te innowacye nie były w duchu antischizmatyckiém, to z całéj działalności ks. N. wynika i trudno wierzyć, aby konsystorz o tém nie wiedział. Chyba wiedzieć nie chciał!

W celu zwiedzenia fabryk i kopalń, wyjechał namiestnik hr. Potocki dziś z rana dr. Drohobycza, zkąd zrobi wycieczkę do Borysławia i Truskawca. W ostatniéj miejscowości zatrzyma się niezawodnie najdłużéj, aby się naocznie przekonać o nowoodkrytych pokładach wosku ziemnego. Ztąd wróci p. namiestnik na Przemyśl do Łańcuta.

Na wystawę do Przemyśla zgłosiło się dotychczas 731 wystawców. Prócz namiestnika i marszałka krajowego przybędzie tam także minister rólnictwa Falkenhayn a mówią i o przybyciu pp. Dunajewskiego i Ziemiałkowskiego.

Okrzyczani przez Niemców za nieucywilizowanych Polacy zdobywają sobie jednakowoż pomiędzy nimi chwalebne uznanie. Świeżo dopiero donosiliście o otrzymaniu nagrody w Berlinie przez p. Gorgolewskiego. W tych dniach dwóch znowu rodaków naszych pp. Stanisław Barabasz i Rudolf Bakałowicz, uczniowie szkoły dla przemysłu artystycznego, otrzymali w Wiedniu jedyne dwie nagrody z fundacyi budowniczego F. Stach'a na projekt skromnego, pięknego nagrobku. Z pomiędzy 17 ubiegających się, przypadła nagroda naszym rodakom.

Berlin, 21 lipca.

(Dla czego nie uwzględniono petycyi kolońskiéj?)

Przyczyny, dla których pan minister nie był „in der Lage“ uwzględnić słuszności petycyi kolońskiéj, do téj chwili nie są wyjaśnione. Urzędowe *Berl. Polit. Nachrichten* zamieszczają wprawdzie przydłuższy artykuł, w którym sprawę tę omawiają, lecz gruntownego uzasadnienia, dla czego p. minister uważał za potrzebne tak a nie inaczéj postąpić, daremnie szukamy. Znajdujemy jakieś ogólniki, zwykłe frazesa o nadużyciach, których się dopuszczają władze kościelne, skargi na upór Stolicy Apostolskiéj, ale żadnéj zgoła przyczyny, któraby odmowną odpowiedź pana ministra uzasadniała. Pomiędzy innemi zapewnia ów dziennik urzędowy, że „chwilowo w ogóle rząd nie myśli o tém, ażeby skorzystać z przyznanéj mu władzy dyskrecyjnéj w tym kierunku.“ Rząd pragnął uzyskać owę władzę jedynie celem „uregulowania stósunków parafii katolickich i zaspokojenia ich potrzeb duchownych,“ dla tego w logicznéj konsekwencyi musi się chwilowo ze wszystkiemi innemi projektami i planami wstrzymać, dopóki Stolica Apostolska nie ustąpi w sprawie t. z. „Anzeigepflicht.“ W dalszym toku podnosi dziennik urzędowy skargę na bezprzykładną nietolerancyą władzy kościelnéj, zarządzającéj dyecezyą wrocławską, gdzie w ostatnim czasie — czy za sprawą nowo-wybranego księcia Biskupa, czy téż poprzedniego wikaryusza kapitulnego, tego dziennik ów nie wypowiada — wydano zbyt surowe rozporządzenie w sprawie małżeństw mięszanych. Rozporządzenie to przypomina, zdaniem *Berl. Polit. Nachr.*, zbyt wyraźnie dawniejsze zatargi rządu z Arcybiskupem kolońskim Klemensem. Dziwne zaiste pretensye organu urzędowego! W czasie interregnum hierarchicznego wyrobiły się niestety na Slązku stósunki w tym właśnie kierunku, które z duchem i z zasadami Kościoła katolickiego pod żadnym warunkiem nie dały się pogodzić. Skutkiem zbyt łagodnéj praktyki, do któréj przyzwyczajono w sprawach małżeńskich, wywiązał się w pojedyńczych nawet rodzinach galimetyasz religijny, o jakim katolicy innych dyecezyi, przeważnie katolickich, wyobrażenia nie mają. Cóż więc dziwnego, że Arcypasterz wrocławski postarał się na samym wstępie swych rządów o to, ażeby złe usunąć, porządek dawniejszy i ściślejsze przestrzeganie przepisów kościelnych nakazać. Dr. Herzog nie na to przecież przyjął mitrę biskupią, ażeby zająć się propagandą jakiegość wyznania państwowego. Czyżby w takiéj nadziei rząd był przystał na wyniesienie ks. Herzoga? — tego nie wierzę. Prawda, że dyplomaci berlińscy spodziewali się swego czasu na pewno, że Klemens August, Arcybiskup kolońki, posłusznem będzie narzędziem rządu i przez łagodną praktykę w sprawie małżeństw mięszanych dopomoże rządowi pruskiemu w zaprowadzeniu wyznania narodowo-niemieckiego w prowincyach nadreńskich Aleć rząd strasznie się zawiódł, tak jak późniéj na innym Biskupie, w którym podobne może pokładano nadzieje. Zaiste czas wielki, aby w Berlinie nauczono się wreszcie pojąć i zrozumieć stanowisko i powołanie Biskupów, Papieża i Kościoła katolickiego! Ze to do téj chwili niestety nie nastąpiło, dowodem przekonanie, powszechnie przyjęte, że Stolica Apostolska może t. z. „Anzeigepflicht“ bez wszelkiéj zmiany, nie naruszając własnych, nietykalnych praw, przyjąć. Autor owego artykułu *Berl. Polit. Nachr.* twierdzi, że gdyby Stolica Apostolska „Anzeigepflicht“ była przyjęła, to rząd w nagrodę za to ustępstwo byłby odwołał wszystkich Biskupów z wygnania. Niechże w to wierzy, kto chce i może. Wszakże *Leipz. Ztg.* przed niedawnym jeszcze czasem wręcz przeciwną wypowiedziała opinią i z uznania godną otwartością pisała, że o przywróceniu wszystkich czterech Biskupów mowy być nie może. Gabinet berliński w chwili nawet, kiedy układy w sprawie t. z. „Anzeigepflicht“ na dobréj były drodze, starał się Stolicę Apost. namówić, ażeby Arcybiskupa kolońskiego wyniosła do godności kardynalskiéj z wyznaczeniem rezydencyi w Rzymie, i w tym celu gotów był rząd przyjąć na siebie wszystkie koszta ztąd wynikłe. Trudno zresztą zrozumieć, dla czego rząd pruski tak bardzo się wzbraniał obydwóch Arcybiskupów przyjąć napowrót nawet wtenczas, gdyby Stolica Apost. przyjęła bezwarunkowo t. z. „Anzeigepflicht,“ boć władza ich arcybiskupia byłaby natenczas bardzo iluzoryczną, zeszliby po prostu na protonotaryuszy swych naczelnych prezesów.

Praga czeska, 20 lipca.

(xx) *Politik* i *Pokrok* wystąpiły nakoniec przeciwko *Narodnim Listom*, które zasadniczo rozdrażniają ludność czeską, usiłują zachwiać wiarę w posłów, profesorów czeskich, w ogóle w wszelką powagę, a natomiast opanować ruchliwsze i mniéj światłe warstwy. Prawda, że dotąd podobne usiłowania nie odniosły ważniejszych rezultatów. Bo z Rady państwa usunęli się posłowie młodoczescy, jak Gregr, Kuczera itd., a ci co tam pozostali, jak Trojan, Tonner, Krejczy, chętnieby się wyłamali z pod terroryzmu *Narodnich Listów*; jakoż p. Trojan temi dniami ogłosił w *Politik* umiarkowany stósunkowo artykuł o rozporządzeniu rządowém, dotyczącem egzaminów na nowéj wszechnicy czeskiéj. — Gdyby dziś nastąpiły nowe wybory, można z pewnością przewidzieć, że przeszłaby cała lista kandydatów, popieranych przez Riegera, a doznaliby straconéj klęski kandydaci *Narodnich Listów*. Pomimo to ciągłe podburzanie ludności, jakie praktykują *Narodni Listy*, mogłoby się stać niebezpieczném, choćby tylko doprowadziło do nowéj bójki à la Küchelbad! Z czeskich dzienników jedne *Narodni Listy* stawają po stronie tak zwanego stronnictwa ludowego, które w Wiedniu rozpoczęło swój zawód publiczny w tak niefortunny sposób. *Narodni Listy* walczą jedynie frazesami, a zatém gotowe się téż unosić nad każdym frazesem. Obawialiśmy się, że u nas krakowska *Reforma* popadnie w ten sam błąd, ale z ostatniego artykułu wstępnego odznaczającego się świetną formą, przekonywamy się, że *Reforma* unikła tego błędu, chociaż przeciwko programowi nowéj frakcyi, a nawet przeciwko mowom Walterskirchena i Fischhofa możnaby powiedzieć więcéj.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Podlasia. Pomimo braku „wiernych“ powiększono dotychczasową dotacyą przekształconemu z katolickiego na prawosławny klasztorowi w Jabłecznie w gubernii siedleckiéj, w powiecie bialskim na rok bieżący i następne. Według *Prawit. Wiestn.* zaliczony został klasztor ten do klasztorów pierwszorzędnych i sumę 3,720 rs. wydawaną corocznie na utrzymanie jego, powiększono jeszcze o 965 rs. — Tenże *Prawit. Wiestn.* donosi, że wskutek referatu naczelnego prokuratora synodu prawosławnego, Pobiedonoscewa, car w dniu 15go (27) maja rb. „najłaskawiéj zezwolić raczył wziąć w swą opiekę“ bractwo Bogarodzicy przy cerkwi katedralnéj w Chełmie.

NIEMCY.

* Berlin, 21 lipca. *Journal de Rome* taki daje obraz obecnéj sytuacyi kościelno-politycznéj. „Polityka pruska oparta na systemie władzy dyskrecyjnéj poniosła w opinii Europy klęskę: to jest jedynem owocem owéj nieszczęsnéj epoki (gwałtownych wycieczek *Nordd. A. Ztg.*) i smutne to wrażenie zawsze pozostanie w sercach wszystkich. Namiętne napaści na Rzym i stronnictwo centrum, których się dopuściła urzędowa prasa, wykazały jasno i dobitnie, jak niebezpieczną i bezskuteczną zarazem jest owa polityka nieszczęsna. Przy lada sposobności, skutkiem najdrobniejszego nieporozumienia zwraca się rząd groźnie przeciw Kościołowi, oddany na łaskę i niełaskę. Ci nawet, co zrazu nie byli przeciwnikami władzy dyskrecyjnéj, dziś przyznają, że się zawiedli. Pozostaje więc jeden tylko sposób rozwiązania całéj sprawy, a tym jest gruntowna rewizya ustaw majowych.“

— Minister oświaty, p. Gossler, rewizytował p. Schloezera w jego mieszkaniu.

— Wiadomości, którą przed kilku dniami niektóre dzienniki berlińskie podały, jakoby minister Putkamer był odwiedził ks. Bismarcka w Warcinie, teraz zaprzeczają.

— Ministrowie Friedberg i Gossler opuszczają Berlin dnia 1 sierpnia za urlopem na czas dłuższy.

— Ulubiona piosnka „Was ist des deutschen Vaterland“ do któréj każdy patryota niemiecki się zapala, traci cały swój powab dla liberałów, ilekroć słyszą, że niemiecki „Vaterland, wo die deutsche Zunge klingt“ rozszerzyć się ma za sprawą i skutkiem pracy katolików a mianowicie zakonników lub zakonnic katolickich. Dla tego téż bardzo rozumiemy, że liberalna *Nat. Ztg.* nie posiada się ze złości i z oburzeniem powstaje na zamiar założenia przytuliska i szkoły niemieckiéj w Rzymie. W Prusiech nie wolno osobom zakonnym zajmować się wychowaniem dziatwy niemieckiéj: a na założenie szkoły niemieckiéj w Rzymie przez zakonnice nie tylko rząd pruski pozwala, ale nawet składki pozwala zbierać. Tego już *N. Z.* nie pojmuje. Liberalny dziennik woli, jak się zdaje, żeby ziomkowie jego na obczyznie z głodu umierali na publi-

Kłopoty dyrektora teatru.

Nie wesołe są dzieje polskiego teatru. Już sztuka dramatyczna w obcych krajach kwitła, już mogła się pochlubić pierwszorzędnemi arcydziełami, gdy u nas jeszcze spoczywała w kolebce, nie rokując nawet słabéj nadziei pomyślnego rozwoju. Przez długie wieki ową niepozorną poczwarką, z któréj się miał wyłonić świetny motyl scenicznego kunsztu, były skromne dyalogi religijne i komiczno-obyczajowe, rozpowszechnione jedynie w niższych warstwach społeczeństwa lub kołach uczącéj się młodzieży, używane przez zwierzchność szkólną — w celach budujących i pedagogicznych.

Na dworach królów i magnatów, którzy mogli stać się mecenasami sztuki, widujemy od czasu do czasu imponujące zewnętrznym blaskiem igrzyska i widowiska maskaradowe, figury alegoryczne w szatach, olśniewających okazałością i przepychem.

W ciągu XVII. wieku, szczególniéj na dworze Maryi Ludwiki, dawano już prawdziwe teatralne przedstawienia, ograniczające się jednak przeważnie do komedyi włoskiéj, opery i baletu. — Dla teatru polskiego okazywali zupełną obojętność i królowie i społeczeństwo szlacheckie; o szlachcie powiedziano, że absorbowana życiem publiczném, będąc widzem i aktorem scen naprzemian wesołych lub wysoce dramatycznych, na gwarnych i burzliwych zjazdach i sejmach, nie łaknęła innych wrażeń a może z politowaniem patrzała na ludzi, przedrzeźniających jéj zdaniem w blady sposób bujną i barwną rzeczywistość.

Zasiadający na tronie polskim obydwaj Sasi, dbali wyłącznie o teatr cudzoziemski. August II. niepomiarkowany wielbiciel opery i baletu, przeznaczył nawet 100 tysięcy talarów na sprowadzenie z zagranicy śpiewaczek i baletniczek. Podczas gnuśnych rządów ociężałego jego syna brzmiały również w Warszawie obce opery i kantaty a królował skoczny balet. Zaprowadzenie właściwego teatru polskiego zawdzięczamy dopiero zasłużonemu opiekunowi sztuk i nauk, Stanisławowi Augustowi. Za danym z góry przykładem, zaczęła się publiczność garnąć do ojczystéj sceny i coraz bardziéj w niéj smakować, lecz niebawem operetka włoska, czyli wedle współczesnego wyrażenia „krotofilne lazy zabawnego buffo caricato“ tak dalece odwróciły uwagę ogółu od polskich przedstawień, że przedsiębiorca rozpuścił polskich aktorów.

W następnych latach zgubnie na scenę polską oddziałał przywilej monopolu. Od księcia Augusta Sułkowskiego nabył go kamerdyner królewski Ryx, i uczynił dla siebie dojną krową. Rozpierały się znowu na deskach wszechwładnie opera włoska i balet, a magnaci, zamiast wspierać sztukę narodową, rujnowali się, szafując ogromne sumy na te zbytkowne reprezentacye. — Książę Marcin Lubomirski wystawił własnym kosztem słynne w swoim czasie widowisko baletnicze pod tytułem Sąd Parysa, dla którego same sprowadzone z Paryża kostyumy kosztowały z górą 50 tysięcy złotych.

Ze wobec tak zdrożnych, lecz olśniewających wybryków pańskiéj fantazyi gasł polski dramat — to rzecz prosta. Przedsiębiorcy teatru oświadczyli Stanisławowi Augustowi, że nie chcąc dalszych strat ponosić, muszą zaprzestać polskich przedstawień. Hojny król postanowił z własnéj szkatuły łożyć na utrzymanie narodowego teatru, którego byt zdawał się już przez to samo zapewnionym, gdy zepsuła wszystko oburzająca niesumienność zarządzców sceny, którzy gospodarzyli tak marnotrawnie, że w jednym roku (1777) musiał król dołożyć 200 tysięcy złotych. Zniechęcony tém monarcha, odmówił dalszéj pomocy, drużyna artystyczna znów poszła w rozsypkę — rozpoczęła się nowa era biedy teatralnéj, któréj nie zdołały odtąd usunąć przelotne uśmiechy fortuny.

Zaledwie po niejakim czasie rozpoczęło towarzystwo przedstawienia w pałacu księcia Karola Radziwiłła Panie Kochanku, aliści nadeszła do stolicy wiadomość, że magnat ten od upadku konfederacyi barskiéj przebywający na tułactwie, nie tylko do ojczyzny powraca, lecz nawet zamieszka w swym warszawskim pałacu; cała więc trupa musiała w ciągu dwóch dni ustąpić z gmachu, w którym niezwłocznie podjęte naprawy zatarły wszelki ślad scenicznych urządzeń.

W r. 1779 stanął nareszcie osobny budynek teatralny, lecz tak szczupły i niewygodny, że brakło w nim miejsca na dekoracye, a nawet aktorowie musieli się ubierać w przyległéj kamienicy. Bądź co bądź, był to już postęp nie mały, że muza teatru zamiast chodzić komornem, miała własny przybytek, z którego nikt jéj nie mógł wypłoszyć. Zdawało się, że odtąd rozpoczną się szczęśliwsze dla niéj dni, lecz nadzieje te spełzły na niczém wskutek nagłéj i niewytłómaczonéj dezercyi najlepszych sił artystycznych, Owsińskiego i Truskolaskich, którzy ujechali niespodzianie do Lwowa. Powstał wtedy wielki popłoch i zamęt, a niebawem i upadek przedsiębiorstwa.

Następują teraz smutne, tułacze koleje prześladowanego przez los towarzystwa, ciągłe niemal zawody i rozczarowania. Dość wspomnieć dla przykładu, że trupa warszawska wezwana (w r. 1785) przez podskarbiego księcia Stanisława Poniatowskiego do Grodna, dąży tam ochoczo, i stanąwszy na miejscu w połowie lutego, wśród trzaskających mrozów, dowiaduje się, że synowiec królewski zmienił już zamiary, i potrzebując ujeżdżalni, kazał rozrzucić wystawiony w niéj teatr...

W porze naszego opowiadania był już dyrektorem teatru zasłużony pisarz i dramaturg, który pojmował szlachetne swe piękne zadanie, a wedle trafnego orzeczenia późniejszego poety:

Krzywdzące myśl ojczystą mniemanie umorzył,
Pisał, grał i grających na czas późny stworzył.

Któż z wykształconych czytelników nie odgadnie, że słowa te odnoszą się do niestrudzonego Wojciecha Bogusławskiego, do téj sympatycznéj postaci, co z wiernym sobie zastępem przebiegając kraj cały, wszędzie rozsiała ojczyste słowo, wszędzie zaszczepiała dobry smak i wznioślejsze uczucia, a około rozbudzenia miłości dla wszystkiego, co swojskie i piękne, z pewnością większe położyła zasługi, niż niejeden rozgłośny koryfeusz literatury.

Imię téż jego popularniejsze w narodzie od wielu innych, bo zapisane w sercu i pamięci tłumów, które w pobożnym nastroju słuchały słów, padających ze sceny, bo ta scena nie była w ówczas pospolitym środkiem rozrywki, przerywającym nudę potocznego życia, lecz była potrzebą, stanowiła silny czynnik cywilizacyjny.

To téż z nieustającym zapałem, z godną podziwu obojętnością na zawody i niedostatek, krząta się Bogusławski po różnych stronach Polski, występuje naprzemian w Wilnie, Poznaniu, Lwowie, Krakowie, Grodnie, Białymstoku, Gdańsku.

Zajmująca ta Odyseja, opisana częściowo w pamiętnikach Bogusławskiego, stanie się kiedyś niewątpliwie przedmiotem wyczerpującéj monografii; my z niéj obecnie, korzystając głównie z nieogłoszonych listów, podajemy krótki epizod.

Rozpoczynamy rzecz naszę od roku 1794, to jest od chwili, gdy nieszczęśliwy obrót Kościuszkowskiego powstania wypędza Bogusławskiego z Warszawy. Przedzierzgnięty zbiegiem okoliczności na dyrektora teatru szlachcic wielkopolski, był w ówczas w sile wieku, bo liczył zaledwie lat czterdzieści pięć, a stał u szczytu dobrze zarobionéj sławy. Nie dawno (1 marca) wystawił był swój najlepszy, z uniesieniem przez publiczność przyjęty utwór, pod tyt. *Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale*, a lubo operetka ta po trzech przedstawieniach z powodu zawartych w niéj aluzyi została zakazaną, popularność autora wzrosła nadzwyczajnie, a sztuka niesłychanym u nas wypadkiem miała się późniéj doczekać stu kilkudziesięciu reprezentacyi.

W takim to czasie szczęk oręża, bliskie oblężenie Warszawy, wypłasza z niéj dyrektora i aktorów. Jak ptaki przed burzą, tak ta artystyczna rzesza uchodzi w bezpieczniejsze strony, by w nich sztuce budować ołtarze. Prócz podstarzałych już i ciężkich do włóczęgi maroderów, jak Karol Swieżawski, wyborny w rolach kontuszowych, i znakomity Jakób Hempiński, zostały w stolicy tylko: wstrzymana domowemi stósunkami Petronela Drozdowska, niezrównana w rolach komicznych matek, i Salomea Desznerówna, powabna, pełna wdzięku córka nadwornego tapicera hetmana Branickiego, odkryta przez zalotnego króla podczas jednéj z wi-

cznych drogach i dzieci zdziczały, jak żeby instytucyom katolickim zawdzięczały jakiekolwiek dobrodziejstwo. Dziwna to logika i dziwaczniejszy jeszcze patryotyzm, który się mieści chyba tylko w głowach i sercach liberalnych.

— Kongregacyi Sióstr Miłosierdzia w Neuss pozwoliła rejencya urządzić zakład dla chorych, w którym 35 osób znajdzie pomieszczenie. — Taż sama kongregacya udała się do ministra oświaty z prośbą, ażeby zezwolił na przyjęcie 20 nowicyuszek.

— W magistracie monachijskim postawili radzcy miejscy pp. Fogt i Hutmacher wniosek, w którym żądają, żeby na przyszły rok szkólny zaprowadzono w szkołach rzemieślniczych obowiązkowy udział uczni w nabożeństwie parafialném każdéj niedzieli i w święta uroczyste.

— Petycya meklemburgskich pastorów protestanckich o zniesienie obowiązkowych ślubów cywilnych, nie przypada do smaku panom liberałom. „*A. A.*“ pociesza swych czytelników tém, że sprawę tę oddano do bliższego rozpoznania bawarskiemu radzcy ministeryalnemu dr. Kastner, gorącemu zwolennikowi ślubów cywilnych. Spodziewają się więc, że zabiegi pastorów spełzną na niczém.

— Dzienniki postępowe nielitościwie szarpią p. Bennigsena i całą frakcyą narodowo-liberalną. Znakomitą, w zrozumieniu liberałów, mowę, którą p. Bennigsen 15 czerwca w parlamencie wygłosił, nazywają kanonadą o ślepych nabojach, którą narodowo liberalni usiłowali pokryć swe tchórzostwo. — Secesyonistów zaś i ich przywódzcy raczą postępowcy tytułem „Bauernfengerów“, którzy na lep ocukrzonych swych nonsensów, chwytają bezmyślnego słuchacza po wiecach i zgromadzeniach wyborczych. Zaiste piękna to zgodność zapatrywań i interesów, która łączyć ma wszystkie stronnictwa liberalne w jedną całość, a takie owoce rodzi.

— Na wtorkowém zgromadzeniu antisemickiém w Berlinie zapowiedział dr. Henrici międzynarodowy wiec antisemicki, który się odbędzie we wrześniu w Dreznie, a następnie poruszył sprawę Estery Solymossy. Zresztą była mowa dr. Henricego naszpilkowana złośliwemi wycieczkami przeciwko znienawidzonym żydom. Pomiędzy innemi żąda, żeby sędziów żydowskich ministerstwo sprawiedliwości bez litości wygnało ze sądownictwa. W obec zajść w Tisza-Eslar żąda mówca, żeby sporządzono ścisłe obliczenie wszystkich osób i dzieci, które w tajemniczy sposób znikały, bo co się stało w synagodze Eslarskiéj, stać się mogło gdzieindziéj także. (Głosy: w Berlinie dużo już dziewcząt w czasie wielkanocnym zginęło). Wszakże sprawa Estery małéj stósunkowo jest doniosłości, ważniejszemi są stósunki gospodarcze i ekonomiczne, które dzięki szachrajstwu żydowskiemu, w Niemczech nader są opłakane. „Dla tego, kończy mówca, nie możemy spocząć dopóki żydostwa nie zniszczymy.“ (Oklaski przeciągłe.) Wzniesiono okrzyk na cześć Istoczego i dr. Henricego. W końcu przyjęło zgromadzenie dwie rezolucye. W jednéj upoważniono zarząd stowarzyszenia antisemickiego do wysłania adresu do węgierskich posłów Onody'ego i Istoczego; — w drugiém żądają, żeby rząd wszystkich żydów i synagogi żydowskie poddał pod dozór policyjny.

— Wolnomyślni pastorowie protestanccy, kierunku „Protestantenvereinlerów“, sporządzili t. z. „Kompromiskatechismus“, w którym z najważniejszemi dogmatami chrześciańskiemi szybko się uprzątnęli. Definicyą dogmatu o Trójcy Przejśw. zredagowali tak, że każden może go sobie tłomaczyć wedle swego zapatrywania. Pastorowie prawowierni podnieśli na tak bezsumienne traktowanie spraw najświętszych okrzyk oburzenia. Czy jednak opozycyą swą, choćby najenergiczniejszą, potrafią złemu zaradzić, wątpimy. Klasyczne są argumenta, jakiemi pastorowie liberalni umieją dzieło swoje usprawiedliwić. Powiadają tak: definicyom z umysłu daliśmy taką formę, że każden znajdzie w nich to, czego szuka. Chodziło przecież o stworzenie katechizmu, któryby wszelkim wymaganiom odpowiadał; zaspokoił potrzeby protestantów liberalnych a wystarczył zarazem prawowiernym.

ROSYA.

* W dworskich kołach opowiadają, że na wielkiéj familijnéj radzie, która się ma odbyć podczas chrztu wielkiéj księżniczniki Olgi, memorandum Loris-Melikowa jeszcze raz będzie rozpatrywane.

FRANCYA.

* Jego Ekscelencyja ks. Nuncyusz Czacki. *Monde* pisze:

Możemy donieść, że zdrowie JEks. Nuncyusza Czackiego, które po ciężkich przejściach w ostatnich czasach znacznie się polepszyło, coraz więcéj lepsze rokuje nadzieje, dzięki zmianie temperatury. Zle były poinformowane dzienniki, które donosiły, że ks. Nuncyusz opuszcza Paryż. — Msgr. Fonti, sekretarz nuncyatury, o którym dzienniki donosiły, że z powodu ciężkiéj choroby bierze dymisyą, przybywa jutro (t. j. w piątek) do Paryża. Powrót jego pozwoli msgr. Ferrata, audytorowi nuncyatury, wyjechać w tymże dniu na wypoczynek, bardzo mu obecnie potrzebny z powodu licznych zatrudnień, jakie od pewnego czasu był zniewolony sam jeden wypełniać.

TELEGRAMY.

Paryż, 22 lipca. Jak utrzymują tutejsze dzienniki, cofnie Floquet swą dymisyą, (Zobacz wczorajszy Przegląd w *Kuryerze*), ażeby nie utrudniać stanowiska ministrowi Gobletowi, który zatrzymanie teki swéj robi zależnem od cofnięcia dymisyi Floqueta.

Aleksandrya, 21 lipca. Kanał, który zaopatruje Aleksandryą w wodę, nie został przekopany; przypływ wody utrudniają tylko roboty ziemne, jakie podjęto w pobliżu kanału.

Londyn, 22 lipca. Izba niższa przyjęła w trzeciém czytaniu 285 przeciw 177 głosom bil o zwolnieniu farmererów od płacenia zaległych czynszów.

Carogród, 22 lipca. Assim pasza reprezentować będzie sam jeden Turcyą na konferencyi.

Londyn, 21 lipca. Jak donoszą depesze *Times'a*, dopuściła się ludność egipska mordów i rabunków w Kairze, w dzielnicy żydowskiéj; mordy i rabunki zaszły także w Domiette, Tookh, Benta i Caliub.

Ostatnie telegramy.

Szczecin, 22 lipca. Naczelny prezes Muenchhausen umarł wczoraj wieczorem.

Londyn, 22 lipca. Rezerwy powołano w części pod broń; rezerwiści winni stanąć pod chorągwią najpóźniéj 2 sierpnia.

Arabi pasza.

II.

Arabi pasza umiał zręcznie ogólną uwagę skierować na siebie, a przedewszystkiém na ruch, który przygotowywał, a który nazwał „rozbudzeniem narodowego stronnictwa“. Trzeba nie być Egipcyaninem, albo mieć w tém jakiś utajony interes, aby uwierzyć w istnienie egipskiego stronnictwa narodowego. Popularną jest jedynie partya tych, co pragną jak najwięcéj rozkoszy przy najmniejszéj pracy. Wszyscy Egipcyanie, którzy jako tako czytać umieją, wiedzą, że połowa dochodów Egiptu wychodzi do Europy, aby spłacić kupony długów egipskich, nie wielu atoli myśli o tém, że kapitał, który reprezentuje te procenta, użyty został przez Egipt. Inni, którzy lepsze mają wyobrażenie o tych stósunkach, wyznają zasadę Tulby paszy. „Dług publiczny — tak odezwał się niedawno Tulba, nawiasem mówiąc, żołnierz wyniesiony przez szczęście, bez wszelkiego wykształcenia i wychowania — zaciągnięty został przez Izmaiła paszę, a Egipt za ten dług nie jest odpowiedzialny. Europa winna się domagać swéj należytości od Izmaiła, którego trzyma jako zakładnika. Co się tyczy reformowanych trybunałów, to nam wystarcza nasza sprawiedliwość, a jeśli Europejczycy nie są z tego zadowoleni, to niech swoje sprawy sporne załatwiają w swéj ojczyźnie.“ Oto w zasadzie zapatrywanie, zyskujące coraz więcéj zwolenników pomiędzy Egipcyanami, gdyż wszyscy Egipcyanie czują mniéj lub więcéj ciężar podatków i są mniéj lub więcéj dłużnikami Europejczyków. Wszyscy więc oczekują ulżenia ciężaru podatkowego przez zmazanie publicznego długu, przez podział dóbr ekskhedywa, przez skreślenie długu domanialnego i Dairy-Senich. Oczekują oni uregulowania wszystkich rachunków i czegoś w rodzaju biblijnego roku jubileuszowego po zniesieniu zreformowanych trybunałów, którym przedłożono może więcéj nad 30,000,000 funtów szterlingów zapisów hipotecznych, nie licząc w to wielu milionów długów powstałych po wsiach przez lichwę. Tak się przedstawiają przy właściwém oświetleniu zapatrywania i plany tych, którzy tworzą tak zwane egipskie stronnictwo narodowe.

Pierwszéj demonstracyi, wykonanéj pod dowództwem Arabiego paszy, służyło za pretekst to, że gdy ustawa likwidacyjna uregulowała już długi Egiptu, należy także uregulować pozycyą armii, podwyższyć gaże wojskowe i utworzyć regulamin wojskowy. Wicekróla zaniepokoiły różne uwagi o niesprawiedliwości przy awansowaniu w armii, Riaz pasza natomiast nie przywięzywał do téj sprawy wielkiego znaczenia. Gdy jednak petycye stawać się zaczęły coraz natarczywsze, mowy w klubach coraz gwałtowniejsze, kazał premier ministrów aresztować Arabiego, Abdullaha i Ali Fehmiego, trzech pułkowników, których starano się wprowadzić do rady wojennéj. Ale pułkownik gwardyi, którą dowodził Ali Fehmi, udał się na czele wojska do więzienia i oswobodził uwięzionych oficerów.

Po odzyskaniu wolności został Arabi członkiem komisyi, któréj powierzono wypracowanie nowych ustaw wojskowych. Sprawa ta toczyła się bardzo wolno; Riaz ociągał się z ogłoszeniem ustaw, tak że postanowiono go strącić. Riaz miał wielu potężnych nieprzyjaciół pomiędzy wpływowymi Turkami w kraju, pomiędzy krajowcami, bankierami, którzy pracowali wspólnie nad jego usunięciem. Dzieło Arabiego wykonane zostało we wrześniu 1881 roku. Była to druga demonstracya wojskowa, dokonana pod jego auspicyami.

Cele Arabiego i jego stronników sięgały odtąd coraz daléj. Wojsko domagało się ogłoszenia ustaw wojskowych i konstytucyi dla kraju, w którego imieniu występowało. Imię Szeryfa paszy, o którym wiedziano, że podzieliłby swe panowanie z Izbą, wypisano na sztandarze. Arabi i oficerowie zapewniali Szeryfa o najzupełniejszéj uległości, niemniéj jednak narzucili mu w Mahmudzie Samim ministra wojny według swego życzenia. Znużony walką i pod presyą europejskich konsulów objął Szeryf przewodnictwo w gabinecie. Niezadługo jednak ujrzał przed sobą nieprzezwyciężone trudności, mianowicie ze strony Izby notablów, pozostającéj zupełnie pod wpływem egipskich oficerów. Ministerstwo Szeryfa dokonało szybko żywota. Teraz tekę ministra wojny objął sam Arabi a jego przyjaciel Mahmud został prezesem Rady ministeryalnéj.

Arabi zostawszy ministrem, musiał najprzód zaspokoić chciwość swych przyjaciół i stronników, żądających spodziewanych i przyrzeczonych nagród i korzyści. Najwyższe stopnie wojskowe oddał Arabi Alemu Fehmi, żołnierzowi, który się wzbił tak wysoko z najniższych stopni, nie umie wcale pisać, a czytać tylko od biedy; daléj Tulbie, którego wykształcenie znajduje się na tym samym stopniu, i Abdullahowi, którego uczoność odpowiada wykształceniu dwóch poprzednich. O awansowaniu en masse, które towarzyszyło nominacyi Arabiego na ministra, kursuje następująca anegdotka. Po urządzeniu pozornego egzaminu, do którego zgłosiło się 400 wojskowych, ustanowiono listę awansujących. Jeden z oficerów, który napróżno szukał w niéj swego nazwiska, udał się do Alego Fehmi, aby mu z tego powodu robić wyrzuty.

„Czyż nie oswobodziłem Cię — zapytał jenerała, w lutym tego roku i nie odprowadziłem aż do koszar?“

„Więc to Ty jesteś?“ — odparł Ali Fehmi, „nie przypomniałem sobie Twego nazwiska.“

Po téj scenie udał się jenerał brygady do Arabiego paszy i przeprowadził, że imię owego oficera zamieszczono natychmiast na liście awansujących. Odkąd Arabi został członkiem rządu, nie ukrywa on wcale nienawiści do wszystkich cudzoziemców. Przy zakupnach dla armii i innych wydziałów, proteguje Arabi i jego koledzy w ministerstwie zawsze dostawców krajowych.

Jest to podobném do prawdy, że Arabi widzi teraz, iż się zapędził za daleko, ale cofnąć się już nie może, nie chcąc się wystawić na niebezpieczeństwo, że go jego stronnicy zamordują. Ambicya a po części chciwość były pierwotnemi sprężynami jego działania, ale pochwycony, że się tak wyrazimy, w koła własnéj maszyny, nie zdołał już zatrzymać jéj biegu, gdyż jego przyjaciele pchali go coraz daléj. Arabi pasza nie jest bynajmniéj nieograniczonym kierownikiem tak zwanego stronnictwa narodowego. Kiedy angielski konsul, Mr. Cookson, w r. 1881 układał się z oficerami na placu Abdin, powiedział: Mości Panowie! Z 200 ludźmi układać się nie mogę, pomówię więc z Waszym szefem — tu wskazał na Arabiego. Na to wystąpił Abdullah bey i odparł: Panie konsulu! Arabi jest naszym kierownikiem dopóty, dopóki z nami idzie naprzód, z chwilą, z którą to ustanie, nie uznajemy w nim naszego przewodnika. Tulba pasza wyraził się niedawno w prywatnéj rozmowie: Arabi, ja i prosty żołnierz, wszyscyśmy równi i wszyscyśmy: Arabi.

Co się tyczy Turków, to myśleli oni i myślą zapewne jeszcze teraz, że Arabi działa z ich popędu i w interesie sułtana. Assaad Effendi, Arab z Medyny, który towarzyszy Derwiszowi paszy, jest oficyalnym pośrednikiem pomiędzy sułtanem a Arabim. Assaad piastuje wysokie urzędy kościelne w islamie i zażywa wielkiego poważania w pałacu sułtana. Utrzymuje on z Arabim ścisłe stósunki i nawet raz w czasie swego pobytu w Egipcie mieszkał u niego przez trzy miesiące. Nie mniéj jednakowoż zaniepokoiło Arabiego mocno przybycie pierwszego komisarza Porty, Alego Nizami paszy, tak że Szeryf pasza przyrzekł wszystko, czego tenże żądał, aby tylko turecka misya oddaliła się jak najprędzéj. Misya Derwisza paszy mniéj już zaniepokoiła Arabiego, gdyż był na nią przygotowany, ponieważ Derwisz przybył bez siły materyalnéj i ponieważ spodziewał się, że się z nim porozumie za pośrednictwem Assaada Effendiego.

Przybycie europejskiéj floty na wody egipskie zaniepokoiło go z początku, gdy się jednakże przekonał, że flota w każdym razie ma pozostać bezczynną, drwił sobie z europejskich okrętów, które nazywał „łódkami z melonów.“ — Odkąd Arabi wstąpił na najwyższy szczebel władzy i został bogatym, starają się jego przyjaciele otoczyć go aureolą sławy, w czém naturalnie on sam dzielnie im dopomaga. Ma on nadzieję, że w końcu cały lud egipski, mali i wielcy, uwierzą, iż jest człowiekiem opatrznościowym, zesłanym przez Boga dla zbawienia kraju. Ażeby Arabiemu otworzyć drogę na tron khedywa, do czego podług ogólnego zapatrywania, które dzielą także stronnicy Arabiego, potrzebne jest pochodzenie z familii Mehmeta Alego, starano go się w ostatnim czasie przedstawić jako syna Abasa paszy i córki jednego z naczelników arabskich rodów. Arabiego otaczają nadto apostołowie, głoszący jego sławę i każący o jego boskiém posłannictwie. Mianowicie zajmuje się propagandą dla Arabiego niejaki Abdullah Medim; opowiada on na publicznych zebraniach o cudach tajemniczego żywota Arabiego i przedstawia w jaskrawych barwach jego nienawiść do Europejczyków i Turków, słowem do wszystkiego, co cudzoziemskie. Medim, który Arabiego nigdy prawie nie opuszcza i od pewnego czasu mieszka nawet u niego, jest bardzo wymowny i umie zająć uwagę słuchaczy. Oprócz niego występują jeszcze jako głosiciele sławy Arabiego Muka el Accade i Szejk Olejsze. Medim i Muka el Accade przygotowali przyjęcie Derwisza paszy przez motłoch w Aleksandryi i im téż przypisać należy wywołanie mordów z 11 czerwca. Przygotowawszy w sobotę wszystko do rzezi niedzielnéj, udał się Medim z Aleksandryi do Kairu, gdzie w niedzielę miał publiczną mowę, w któréj wywodził, że Aleksandryjczycy, którzy zamordowali 190,000 (?) Europejczyków, są lepszymi patryotami, aniżeli Kairzanie.

Z powodu rzekomego sprzysiężenia Czerkiesów na jego życie był Arabi w takim strachu, że zamknął się do koszar. Aby ukryć właściwy powód twierdził, że czyni to dla tego, aby być w pobliżu aresztowanych sprzysiężonych. Przez dwa tygodnie nie opuszczał koszar; następnie trwoga jego zmniejszyła się nieco, ale do dziś dnia nie ośmiela się wyjść bez towarzystwa. Towarzyszy mu zawsze 20 do 30 oficerów. Ilekroć udaje się do wice-króla, lub do którego z ministrów, poprzedza go trębacz, a od koszar aż do domu, w którym Arabi składa wizytę, ustawione są w krótkich odstępach warty. Kiedy 19 czerwca z Raghebem paszą przybył o pół do 10 wieczorem do Aleksandryi, jechało za jego powozem od dworca Raseltin począwszy 10 jezdnych. Żaden ze znajomych Arabiego nie wie o jakimś czynie, któryby dowodził nadzwyczajnego męztwa z jego strony; toć Arabi jeszcze nigdy nieprzyjacielowi na polu bitwy nie zaglądał w oczy. Natomiast jego tureccy i czerkiescy towarzysze broni umieją wiele opowiadać o jego licznych junakieryach i gaskonadach.

Charakterystyka Arabiego paszy daje się krótko ująć w te słowa, że nigdy nie miał wyraźnie zarysowanego planu, że nie zdążał nigdy do jasno wytkniętego celu i że tém, czém jest dzisiaj, zrobiły go jedynie okoliczności. Zazdrość i intrygi zachodnich rządów i konsulów w Egipcie, machinacye europejskich i krajowych awanturników, krętaniny bankierów i kupców wydobyły Arabiego na powierzchnią i zawiodły go na wyżynę, na któréj się dzisiaj znajduje. Arabi nie jest bynajmniéj, jakby to się zdawać mogło, duszą jakiegoś ruchu, któryby ustał razem z upadkiem Arabiego. Nie Arabi wywołał ten ruch, lecz on jest produktem tego ruchu. Jeżeli Arabi dzisiaj albo jutro zatonie w strumieniu wydarzeń, to w jego miejsce wstąpią inni: Ali pasza, El Rubi, Mahmud Sami pasza, Ali pasza Fehmi, Abdulah pasza, Tulba pasza, Jakub pasza Sami i setki innych, którzy będą ruch podżegali i nim kierowali.

Estera Solymossy.

Sędzia śledczy wyjechał w nocy z poniedziałku na wtorek bardzo dospiesznie do Tisza-Eszlar, a następnie do Tisza-Löck, dokąd także był wysłany komisarz bezpieczeństwa Nagy.

Sprawdza się wiadomość, że na życie sędziego śledczego, p. Bary, chciano zeszłéj nocy wykonać zamach. — Oprócz p. Pastorczaka zażądano jeszcze drugiego nurka, aby poszukiwania przyspieszyć. — Rzecznik Karol *Eötvös* bronić będzie sługi bośniackiego Józefa Szarfa i jego żony; Aleksander *Funtak* rzezaka eszlarskiego Salomona Szwarca i Leopolda Brauna; Ferdynand *Horański* reszty oskarżonych i Eszlara i to: Adolfa Jungera, Abrahama Brauna, Łazarza Weissteina, Samuela Lustiga i Hermanna Rosenberga.

Budi-Hirlap i *Függelstensek*, dziennikom peszteńskim zagrożono po dwakroć konfiskatą, ce w Węgrzech jest rzeczą niezwykłą; dowiadywano się téż energicznie, skąd owe dzienniki mają owe wiadomości. Jedno z pism węgierskich, które podawało bardzo szczegółowe wiadomości o procesie, spostrzegło naraz, że większą część akcyi jego zakupili żydzi, i zaczęli się domagać zwołania walnego zebrania i usunięcia obecnéj redakcyi.

Z Sw. Jerzego (przy kolei Doliny Liptowskiéj) donoszą, iż tam jak i w innych miejscowościach przylepiają plakaty, noszące napis „Ki a zsidókkal“ (Smierć żydom), „Eljeu Istoczy,“ zaledwie policya usunie jedne, już przylepione są drugie. Kto je przylepia — nie można dociec, pomimo, że straż policyjną wzmocniono i chociaż żydzi płacą 24 policyantom każdemu po czterdzieści centów dziennie dodatku, i chociaż wyznaczyli premią za pochwycenie przylepiającego plakaty.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 22 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał nauczycielowi Klinkowi w Wojnowicach, w powiecie głubczyckim, orła właścicieli orderu domowego Hohenzollernów.

* **Poświęcenie cmentarza Farnego przy drodze do Bartoldowa.** W dniu wczorajszym już od godziny 5 spieszyły gromadki wiernych na nowy cmentarz farny, który o godzinie 6 miał być uroczyście poświęcony.

Miejsce wiecznego spoczynku wybrane przez dozór kościelny i reprezentacyą parafialną dla parafii farnéj — jest bardzo obszerne i pięknie położone, a z czasem gdy zasadzone na niém drzewa i krzewy podrosną i piękną okryją się zielenią, cmentarz farny przedstawiać się będzie bardzo okazale. Środkiem prowadzi szeroka i wygodna droga, która od pięknéj żelaznéj bramy aż do wielkiego drewnianego krzyża ma 6 minut odległości.

Cmentarz otoczony silnemi drewnianemi sztachetami, ma piękny zajazd i podzielony jest symetrycznie na liczne kwatery, obsadzone drzewkami i zielonią pokryte murawą.

O szóstéj godzinie ruszył na cmentarz pochód, poprzedzony chorągwiami, — księdzu proboszczowi Zientkiewiczowi towarzyszyli ksiądz regens Wojczyński, księża mansyonarze Dalkowski i Gałecki.

Około 4 tysięcy ludzi z dozorem i reprezentacyą parafialną na czele wzięły udział w téj rzadkiéj uroczystości, która chyba co lat kilkadziesiąt się powtarza.

Ksiądz mansyonarz Gałecki powiedział przy téj sposobności piękną naukę, w któréj wskazał na różnicę zapatrywań na śmierć i pogrzeb, zachodzącą pomiędzy poganami a chrześcianami; mówił o religijnem poszanowaniu, jakie winniśmy mieć dla naszego ciała, która jest cząstką mistycznego ciała Chrystusowego, a kiedyś ma się stać uczestnikiem chwały niebieskiéj; nauczał o znaczeniu krzyża cmentarnego, który cieniem ramion swoich otacza ciała wiernych zmarłych — o miłosierdziu Tego, którego wizerunek na tym krzyżu rozpięty — i zachęcał do szanowania grobów, do uczciwéj ich ozdoby, do pamięci o zmarłych naszych, których miejsce spoczynku przypomina nam, że i my kiedyś tutaj spocząć mamy.

---

zyt u siostry w Białymstoku, zabrana przezeń do stolicy i umieszczona (w r. 1777) w teatrze pod zarządem Ryxa.

Którą miejscowość wybrać na stałą siedzibę po wyjeździe ze stolicy?

Nad tém nie było czasu zastanawiać się wśród ogólnego popłochu. Ucieczka nie odbyła się wspólnie; swoim dworem jechał naczelnik trupy, swoim podwładni — wszyscy jednak spieszyli do jedynego podówczas spokojnego zakątka, to jest do Galicyi. Peregrynacya powiodła się szczęśliwie, choć nie brakło groźnych przygód, za co nie zaniedbuje Bogusławski wielbić „dobroczynnéj“ Opatrzności. Doszły cało na miejsce przeznaczenia garderoba i wszelkie teatralne ruchomości, „w owym okropnym dniu powszechnéj w Warszawie trwogi“ powierzone furmanom z Krakowa.

Nieco późniéj wybrał się sam dyrektor z całą biblioteką. Ale zaledwie ujechał dziesięć mil, napadło go kilkunastu ludzi zbrojnych, którzy zasłaniając się otrzymanym jakoby od komendy rozkazem chwytania szpiegów, zagrozili mu odprowadzeniem do obozu, istotnie zaś przedsięwzięli obłowić się chudobą biednego wędrowca. Jakoż już wyprzęgli od wozów i zabrali konie, wypróżnili tłumok podróżny i przygotowali siekierę do odbijania kufrów.

Struchlały dyrektor nie może się jednak zrzec wesołéj, teatralnéj reminiscencyi, mówiąc, że „w innéj chwili ta scena byłaby podobnie zabawną, jak jest zabawném podziwienie burmistrza w *Operze włoskiéj w podróży*, kiedy zamiast spodziewanych bogactw, znajduje w tłumoczku wędrujących artystów książki i nuty.“

Ale uśmiech zamierał mu na ustach na samą myśl, że może utracić zbieraną przez długie lata bibliotekę, tém cenniejszą, że, jak zapewnia, wówczas „w całym kraju drugiéj w tym rodzaju nie było.“ Na szczęście nie przyszło do téj ostateczności. Wprawdzie wezwana ku pomocy władza miejscowa nie miała dość sił, ani odwagi, by uderzyć na łupiezców, lecz znaleźli się inni wybawcy. Posłyszawszy o stojącym w pobliżu Dąbrowskim, napisał doń Bogusławski, i wkrótce otrzymał odsiecz, która rozbroiwszy złoczyńców, napadniętego przeprowadziła aż za Pilicę.

W dalszéj pielgrzymce przedsięwzięty w samą porę odwrót ocalił artystyczny tabor od łupieztwa pruskich huzarów. P. Wojciech ani wątpi, że jego biblioteka byłaby żołdakom posłużyła do zapalania fajek.

— Coby się było stało — woła żartobliwie — z niewinną Eugenią, z czułą Aspazyą i romansową starościną Modnicką, gdyby wpadły były w ręce huzarów?

Czegoby nie doznały biedne Krakowiaki,
Co pod Szczekocinami dały się we znaki?

Uchodził tak daléj manowcami, dopóki się zupełnie nie ściemniło, noc zaś spędził na wierzchołku obrosłéj krzewami skały. Przeczekawszy trzy miesiące w rodzinném kole pod Jędrzejowem, puścił się zaopatrzony w pruski paszport tém spokojniéj w drogę do Lwowa, że granica galicyjska tylko o dziesięć mil od jego miejsca pobytu była oddalona. Zdumieli się jednak na pograniczu strażnicy, spostrzegłszy kilka wielkich bryk z dziwnym towarem. Blichtr i szych teatralnych przyborów czynił je w przekonaniu prostaczków skarbami bez ceny, arsenał zaś sceniczny stawiał im widmo spisku przed oczy. Zamknąwszy, oplombowawszy i opieczętowawszy kufry jak najstaranniéj, złożyli je w strażniczéj szopie, a na wszelkie przedstawienia odpowiadali, że zatrzymane rzeczy zwrócą dopiero po odebraniu zlecenia w téj mierze z Wiednia.

Nie mogąc zmiękczyć serc celników, wyruszył dyrektor w dalszą podróż, od czasu do czasu tylko zwracając „łzami zalane oczy na ową szopę“, gdzie spoczywało całe jego bogactwo.

Ciężki smutek opuścił go dopiero na widok Lwowa. Radością zadrżało mu serce, gdy ujrzał tu „nieledwie połowę Warszawy“, bo mnóstwo mieszkańców stolicy po klęsce narodowéj schroniło się do nadpełtwiańskiego grodu. Serdeczne i radosne było powitanie wiernéj artystycznéj drużyny, gotowéj znów pod wodzą doświadczonego mistrza zdobywać względy łaknącéj widowisk publiczności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Następnie po odmówieniu litanii do Wszystkich Świętych, poświęcił ksiądz proboszcz krzyż i cmentarz a w końcu wśród przepisanych rytuałem modlitw, zatknięto na szczycie i ramionach krzyża 3 palące się świece i pieśnią „Witaj Królowo!“ zakończono ten piękny obrządek.

Członkowie dozoru kościelnego z p. profesorem Szafarkiewiczem na czele dołożyli wszelkich starań, aby obszerny ten plac jak najlepiéj przedstawił się oczom publiczności. Wszystko było w należytym porządku, chodniki czyste i schludne, krzyż pięknie w kwiaty i zieleń umajony — za co dozorowi i reprezentacyi parafialnéj szczere należy się uznanie.

* **Jutro** o godzinie 5 zebranie przedwyborcze w Kościanie. — We Wrześni Walne Zebranie Towarzystwa urzędników gospodarczych.

* **Na odbudowanie kościoła katolickiego** w Raszkowie. Z przeniesienia 666 marek 70 fen. Dziś nadesłał pan Raschkow, nadworny fotograf z Wrocławia (rodem z Raszkowa) w dowód pamięci o swych dawniejszych współobywatelach 10 m. Razem 676 marek 70 fen.

* **Przedwczoraj** tonął znowu w Warcie przy kąpaniu w pobliżu Targowiska chłopiec. Od niechybnéj śmierci wyratował go czeladnik ciesielski Kunze.

* **W Gryfii** złożył w dniu 20 bm. państwowy egzamin lekarski p. Atamazy Katke z Prus Zachodnich.

* **W Ostrorogu** zgorzał w nocy z 16 na 17 b. m. wiatrak p. Osińskiego. Ogień, jak się zdaje, został podłożony.

* **Przestroga dla chlebodawców.** Dla przestrogi osób, które w swéj dobroduszności złym sługom dobre świadectwo dawają, podaje *Schles. Ztg.* następujące zdarzenie: „Pewien kupiec z miasta na prowincyi wyjechał z całą rodziną do kąpieli w Wiesbaden, pozostawiając mieszkanie pod dozorem służącéj, przyjętéj 1 czerwca rb. Powróciwszy do domu, zastali państwo N. mieszkanie ogołocone ze wszystkiego, co drogocenniejsze i co łatwo przewieźć się dało. Ma się rozumieć, że i służąca zniknęła wraz ze swym kochankiem, wspólnikiem kradzieży. Poszkodowany kupiec wniósł skargę przeciw państwu, u którego poprzednio niewierna służąca była, o wynagrodzenie straty w ilości 16,000 marek na téj zasadzie, iż pomimo, że ową służącą oddalono dla przeniewierstwa, napisano jéj w książce: „wierna, można jéj zaufać.“ Sąd uznał, że przyjęto służącą na podstawie owego świadectwa i zaufano jéj, a zatém państwo, u którego poprzednio służyła, winni wynagrodzić stratę.

* **Humbug amerykański.** Pewien farmer amerykański opowiadał, że chcąc podwoić dochód ze swego folwarku, każdą morgę ziemi za pomocą parowych dźwigni postawił na kant i z jednéj strony zasiewał zboże, a z drugiéj sadził kartofle.

* **W poniedziałek rano** utopiła się w jeziorze pod Trzemesznem córka 20letnia sekretarza sądowego Heinkego. Podobno niezgoda pomiędzy zmarłą a jéj macochą, a ztąd nieporozumienie z ojcem miało być przyczyną samobójstwa.

* **Zabójstwo.** Dnia 18 lipca na wieczór — pisze *Gazeta Toruńska* — zabito w Toruniu niedaleko bramy Bydgoskiéj robotnikca Jana Kaina z Poznania, który pracował w cegielni w Przysieku, i trupa wrzucono do fosy przy stokach fortecznych. W środę wieczorem ujęto robotnika Lindemanna, a w piątek przyaresztował tutejszy policmajster Palm pewnego Klabuhna, którzy obaj pracowali z nieboszczykiem w jednéj cegielni a owego wieczora z nim razem byli w mieśbię. Lindemann przyznał się, że ugodził Kajna litrową butelką w głowę, lecz przeczy, iżby go był rzucił do fosy; zapewnia, że na inném miejscu obmył go ze krwi i zostawił jeszcze w stanie zupełnéj przytomności. Śledztwo niezawodnie wkrótce tę sprawę zabójczą bliżéj wyjaśni.

* **Statystyka kąpielowa.** Akwizgran do 30 czerwca (obcych i leczących się) 1703 osoby, Baden-Baden do 14 lipca 20,369 osób, Charlottenbrunn do 5 lipca (wraz z 134 przejezdnymi) 244 osób, Cudowa do 5 lipca (wraz z 154 przejezdnymi) 471 osób, Ems do 9 lipca (wraz z 3672 przejezdnymi 4905 osób, Karlsbad do 9 lipca (12,262 rodzin) 16,173, Königsdorff-Jastrzemb do 3 lipca (154 nr.) 311 osób, Kreuznach do 14 lipca 3160 osób, Landek do 5 lipca (wraz z 693 przejezdnymi) 1445 osób, Oeynhausen do 14 lipca (wraz z 438 przejezdnymi) 2797 osób, Pyrmont do 11 lipca (włącznie z przejezdnymi) 5981 osób, Reinerz do 11 lipca (wraz z 947 przejezdnymi) 2032 osób, Salzbrunn do 3 lipca (wraz z 573 przejezdnymi) 1194 osób, Teplitz do 7 lipca (wraz z 13005 przejezdnymi) 4824 osób, Warmbrunn do 8 lipca (wraz z 1608 przejezdnymi) 859 osób, Wildungen do 9 lipca (934 nr.) 1191 osób.

* **Dzienniki rosyjskie** przepełnione są jeszcze szczegółami o strasznéj katastrofie na drodze kursko-moskiewskiéj. Dla niesienia pomocy pozostałym przy życiu rannionym pasażerom pojechał z Moskwy profesor chirurg. Sklifasowski z pewną liczbą studentów medycyny. Dzienniki donoszą daléj, że z rozkazu cara na miejsce katastrofy wysłany został jenerał Klewecki. Nad odkopaniem zasypanego pociągu pracują dniem i nocą, ale roboty te potrwają co najmniéj trzy tygodnie. Ilość osypanéj ziemi obliczają na milion pudów wagi. W sobotę skutkiem utworzenia się nagle nowéj, 9 sążni długiéj szczeliny, niebezpieczeństwo groziło całemu kompletowi komisyi sądowéj wysłanéj na miejsce katastrofy celem przeprowadzenia śledztwa. Na tejże saméj linii pomiędzy stacyami Dumczyno i Ostrada ziemia z planty osypała się także na znacznéj przestrzeni, tak że i w tem miejscu pasażerowie pieszo przebywać muszą uszkodzoną przestrzeń. Mówią, że katastrofa jest następstwem wadliwéj i niedbałéj budowy drogi, że zarząd drogi od dawna był powiadomiony o grożącem niebezpieczeństwie, ale od dziesięciu lat nie robił nic nic dla doprowadzenia linii do należytego porządku.

* **Możemy zapewnić** krakowską *Reformę*, żeśmy z niéj przedrukowali i przedrukujemy jeszcze końcowy ustęp memoryału Drentelna, a nie z *Dziennika Poznańskiego*. Dodamy téż w końcu, że to według *Reformy*. Ale jeżeli *Reforma* tak się upomina o prawo wydostania tłómaczenia, to czemuż sama, donosząc o wywiezieniu 7 księży z Wilna, dopiero z *Germanii* o tém się dowiedziała, kiedy poprzednio jako oryginalną wiadomość miał to *Kuryer Pozn.*, z którego wzięły ją pisma niemieckie?

* **Trujące smardze.** *Kuryer Berliński* pisze, że w dziele naukowém, które w tych dniach wyszło z pod prasy, znany patolog, profesor przy uniwersytecie warszawskim, E. Ponfick, wykazał po ścisłém zbadaniu, że zwykłe smardze, ta ulubiona potrawa smakoszów, należą do najbardziéj trujących grzybów. Liczne wypadki otrucia, które zwykle przypisywano złemu wyborowi grzybów itd., pochodziły ztąd, że nie umiano ich przyprawić. Po staranném, kilkakrotném wymyciu smardzy potrzeba je nalać zimną wodą i odgotować, i dopiero wyciśnięte mocno z téj wody jeszcze raz wymyć, a wodę tę dla bezpieczeństwa wylać w takie miejsce, aby jéj ludzie, ani zwierzęta nie dosały, gdyż jest trującą. Wypadki otrucia zdarzały się tzwykle wtedy, gdy zaniedbano podobnych ostrożności.

* **Na posiedzenin** węgierskiego Towarzystwa historycznego, odbytém dnia 6 bm., p. Demkó Kálmán składał sprawozdanie o dokumentach archiwum miasta Lőcze z XVI wieku, dotyczących Polski. Lőcze było głównym punktem drogi z Polski do Węgier przez Spiż wiodącéj i miejscem składu towarów do Polski odchodzących, lecz w 1550 roku zgorzało jego archiwum razem z miastem i odtąd upadło. Pozostało razem 111 dokumentów tyczących się Polski, po większéj części jéj handlu. Kupcy węgierscy wyprowadzali z Polski litewskie tkaniny, len, broń, sukno i sól. Do Polski szły przez Spiż: wino, surowe i wyrobione żelazo, stal, miedź i ołów. P. Demkó przytaczał ważniejsze rozporządzenia królów Polski, regulujące handel. Najznakomitszym dokumentem zbioru jest list Zygmunta III z października 1600 roku do Stanów Siedmiogrodzkich, donoszący, dla czego król wypowiedział wojnę wojewodzie wołoskiemu Michałowi, który właśnie wówczas napadł Siedmiogród. Przy téj sposobności wzmiankujemy, że Towarzystwo historyczne węgierskie cieszy się takiém powodzeniem, iż miesięczne dochody jego przenoszą 6000 florenów, specyalne zaś pismo jego: *Történalmi Tar* wychodzi co kwartał w grubym tomie i znajduje się w ręku najszerszéj publiczności.

* **Teatr Sary Bernhardt**, to najnowszy projekt, który zajmuje lubowników sceny w Paryżu. Idea ta powstała w głowie Maurycego Bernhardta, syna artystki, który pragnąc sławy, zaproponował swéj matce, iż chce objąć dyrekcyą teatru Arabigu. Lecz dumna artystka nie myśli obejmować teatru Arabigu, w którym utwory Zoli wyłącznie panują a przed kilku miesiącami dyrektor chciał sobie wystrzałem z pistoletu życie odebrać. Obecnie Sara Bernhardt zawiera układy celem nabycia miejsca w najpiękniejszéj części Paryża, dla wybudowania własnego teatru.

† **Sp. O. Jan Gagarin**, jeden z członków Towarzystwa Jezusowego, narodowości rosyjskiéj, zmarł dnia 19 bm. w Paryżu. Pogrzeb odbył się wczoraj po nabożeństwie żałobném w kościele św. Magdaleny. R. i. p.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 23 lipca, św. Apolinarego b. Wschód słońca o godzinie 4 minut 6. Zachód o godzinie 8 minut 5.

Długość dnia 15 godzin 59 minut.

Pierwsza kwadra 23 lipca o godz. 11 przed poł.

Wypadki historyczne. 1400 Uroczysty wjazd Władysława III do Budy. — 1508 Pobicie Tatarów pod Wronową. — 1657 Rakoczy przyjmuje uciążliwe warunki pokoju. — 1792 Stanisław Poniatowski przystępuje do Targowicy. — 1793 Targowiczanie podpisują rozbiór kraju. — 1831 Bitwa pod Raciążem.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 24 lipca, św. Krystyny p. Wschód słońca o godzinie 4 minut 8. Zachód o godzinie 8 minut 4.

Długość dnia 15 godzin 56 minut.

Wypadki historyczne 1292 Śmierć błogosławionéj Kunegundy, żony Bolesława. — 1683 Jan Sobieski wyjeżdża z Warszawy na odsiecz Wiednia. — 1793 Prusacy domagają się układów.

Na odbudowanie kościoła w Raszkowie złożyli w dalszym ciągu na ręce podpisanego: L. K. z Sremu 10 m., ksiądz Chwalszewski prob. z Granowa 3 m., z parafii Granowskiéj 15,70 m, A. Braunsberger, blachnierz z Landsbergu 5 m., JW. ks. kanonik Kuczyński z Wysoki 28,25 m., N. N. z Jaraczewa 3 m., B. C. 5 m., pielgrzym do Częstochowy 1,15 m., Tomasz Kubczyk z Odolanowa 1 m., Magdalena Kusicielak z Skrzebowy 1,50 m., Maryanna Bryjak 3,50 m., Kempiński z Grudzielca 1 m., Maryanna Olejniczak z Raszkowa 3 m., R. Ekowski z Gniezna 3 m., Dz. z Łom. poczta Zbąszyń 6 m., N. N. z Kasslu 3 m., od nieznajoméj 6,50 m., ks. E. Szymański z Dziewierzewa 3 m., ks. Brandowski z Borku z parafią 30 m., ks. Wilh. Thummel z Vötzenbach w Badenii 10 m., parafia Sobócka 18 m., parafia Droszewska 12 m., ks. Wilczewski z Szamotuł kolekta z parafii 23 m., ks. Fromholz z Nekli kolekta z parafii 21,50 m., ksiądz Mateckі z Borzęcziczek 15 m., ks. Hubert z Grabowa 18 m., ks. Kozik z Wągrówca 3 m., ks. Wrócisław Krzyżanowski z Kamieńca dek. Grodziskiego od siebie i parafian 154,55 m.

a mianowicie:

z Kamieńca: X. 5 m., E. K. 1 m., Mich. 50 fen., Maj Barbara 1 m., Woźny Ant. 1 m., Sibila Szymon 1 m., Kuleczka Macéj 50 f., Melcer Józef 50 f., Lorek Bonawentura 10 f., Szulc Kwiryn 50 f., Sron Ignacy 30 f., Kaczmarek Mikoł. 20 f., Wasiela Walenty 20 f., Nolka Wojciech 20 f., Górmanski Józef 5 m., Garcon Tomasz 10 f., Gardzińska Franc. 10 f., Brus Feliks 5 f., Wlekły Józef 50 f., Kózka Józef 50 f., Ławniczak 50 f., Niemyt Jakób 20 fen., Juja Jakób 50 f., Dryas Franciszek 50 f., Meller Piotr 50 f., Popiesz Wincenty 20 f., Ciorga Andrzej 50 f., Przybyła Stanisław 10 f., Melcer Teodor 50 f., Kuleczka Mikołaj 50 f., Kuleczka Jan 25 f., Mania Bartł 10 f., Graf Jakób 10 f., Nolka Wawrzyn 20 f., Stachowiak Mateusz 20 f., Stru. Wal. 2 m., W. M. 20 f. N. 1 m., N. 2 m., M. O. 50 f., R. 50 f., M. 50 f., M. 50 fen., Konieczny Andrz. 25 f, Szulc Jan 10 f., Baranowski 50 f., W. Z. 1,15 m., Fornalik Franciszka 25 f., Janicka Katarzyna 50 f. (razem 31,5 m.).

Z Kowalewa: Stachowiak Jakób 2 m., Szymkowiak Agnieszka 50 fen., Strugała Kasper 50 f., Młotek Rozalia 1 m., Walkowiak Jakób 50 f., Kuleczka Aniela 1,50 m., Spychała Franciszek 2 m. Flis Michał 70 f., Walicht Franciszek 50 f., Kózka Józef 1 m., A. M. 1,50 m., Rzanny Antoni 50 f., Kuleczka Małg. 15 f., Juja Mateusz 50 f., Adamczak Wojciech 25 f., Vogt Józef 25 f., Garcon Józef 20 f, Wasiela Andrzej 10 f., Mokrzyński Marcin 10 f., Pocztowy Antoni 4 f., Koralewski Jan 10 f., Konkiewicz Wawrzyn 10 f., Kinal Weronika 7 f., Hubert 1 m., Strugała Maciej 1 m., Kaczmarek Stanisław 20 f., Nowicka Albina 20 f., Stachowski Józef 1 m, Sternal Bartłomiej 1 m, (razem 18,46 m.).

Z Ujazdu: Szaj Rozalia 1 m., N. N. 1 m., N. N. 2 m, N. N. 1 m., N. N. 1 m, N. N. 1,50 m., N. N. 50 f., Klemenszczak 50 f., Sron Apolonia 50 f., Jankowska Bronisława 50 f., Stępniak Wiktorya 50 f, Adamczak Kasper 30 f., Szajek Elżb. 30 f., Dominiak Maryanna 25 f., Gruszczyńska Anast. 25 f, Halasz Regina 25 f., Michalak Michał 25 f., Kmieć Maryanna 25 f., Zychiński Józef 25 f., Jopek Barbara 20 f, Kaczmarek Antoni 20 f., Jakubowska Marya 20 f., Przybysz Maciej 20 f., Pracz Walenty 20 f., Wasilewski Andrz. 20 f., Stępniak Kaźmirz 20 f., Golczak Stanisław 20 f., Kokocińska Katarzyna 20 f, Zurawski Antoni 20 f., Janus Antonina 10 f, Sron Szczepan 10 f., Nowak Walenty 10 f., Grześkowiak Maciej 10 f., Ratajczyk Rozalia 10 f., Konkiewicz Franciszek 10 f., Jakubowicz Feliks 10 f., Rajewicz Nepomucen 10 f., Pachołek Tomasz 10 f., Bosy Tom. 10 f., Kaczmarek Tom. 10 f., Piskorz Marcin 10 f., Kasprowiak Mikołaj 10 f., Henryk Wincenty 11 f., Kubczak Józef 10 f., Nowak Bartłomiej 15 f., Adamczak Maryanna 5 f., Stępniak Bartłomiej 5 f., Kubicki Józef 5 f., Szaj. Mikołaj 20 f., N. N. 50 f., N. N. 1 m., Kańduła Stanisław 25 f, N. N. 1 m. (razem 19,16 m.).

Z Ujazdka: Kortus Józef 1 m., Ludwikowski Walenty 1 m., Kortus Andrzej 1 m., Kaczmarek Józef 1 m., Kasperek Maryanna 30 f., Kandulski Jan 50 f., Kandulska Konstancya 10 f., Wolna Fraciszka 10 f., Kretschmer Antoni 25 f., Brodowski Antoni 5 f., Kaczmarek Szymon 20 f., Kortus Jakób 10 f., Konieczka 5 f., Wencel Marceli 20 f., Glapa Tomasz 15 f., Kortus Nepomucen 25 f., Raj Michał 20 f., Sternel Błażej 50 f., Kortus Antoni 20 f., Lemańska Teresa 10 f., Maniecki Michał 50 f., Gawron Antoni 50 f., Kołoudziejczak A. 10 f., Szułczyński F. 20 f., Kortus Mateusz 50 f., Maćkowiak Maciej 50 f., Michalski Andrzej 10 f. (razem 10,10 m.)

Z Cykowa: Pani B. 10 m, H. M. 2 m., Janik J. 1,50 m., Sobierajski Józef 70 fen., Kaczmarek Jan 50 fen., Zajączkowski Roman 50 fen., Chełek Antonina 50 fen., Jaśkowska Weronika 50 fen., Stachowiak Michał 50 fen., Kucharski Józef 50 fen., Michalski Jan 50 fen., Kubliński Ludwik 50 fen., Łatka Helena 50 fen., Dunajczyk Katarzyna 50 fen., Michaś Agn. 50 fen., Kaczor Tomasz 30 fen. Stachowiak Tomasz 20 fen., Stasiak Józef 25 fen., Frąckowiak Walenty 25 fen., Borowczyk Andrzej 25 fen., Michalczyk Wojciech 25 fen., Słodzinka Piotr 25 fen., Zygmunt Franciszek 25 fen., Grześkowiak Marcin 25 fen., Grześkowiak Andrzéj 25 fen., Bartkowiak Józef, włodarz 25 fen., Pawłowski Wawrzyn 25 fen., Kaczmarek Michał 25 fen., Melerowicz Rozalia 25 fen., Szymańska Agnieszka 20 fen., Sron Elżb. 20 fen., Pakula Michalina 20 fen., Piątkowiak Maryanna 20 fen., Napierała Katarzyna 20 fen., Michalczyk Idzi 20 fen., Wasiel Wojciech 20 fen., Wawrzyniak Jan 20 fen., Kaczmarek Andrzéj 20 fen., Rutkowski Idzi 20 fen, Bartkowiak Józef, parobek 20 fen., Piotrowiak Jakób 10 fen., Pawłowski Ludwik 10 fen., Wieczorek Władysław 10 fen., Wróbel Wawrzyn 10 fen., Piątkowiak Franciszka 10 fen., Baranowska Katarzyna 10 fen., Sternal Magdalena 10 fen., Motłoszyńska K. 50 fen. (26 marek 70 fen.) — Z Cykówka: Bąk Tomasz 50 fen., komornicy 1,85 m. (2 m. 35 fen. — Z Cykowskich hub 3 mrk. 5 fen. — Z Karczewa: F. X. 3 m., F. W. 3 m., B. B. 1 m., Z. J. 50 fen., Zandek Maryanna 10 fen., Xiążek Józef 10 fen., Perzyński Paw. 10 fen., Perzyński Jakób 10 fen., Kunowski Jan 10 fen., Bąk P. 10 fen., Kaczmarek Błażéj 10 fen., Olejniczak Wawrzyn 10 fen., Bączykowski Szymon 30 fen., Trąbka Grzegórz 10 fen., Adamczak Jan 10 fen., Pieliński Ant. 40 fen., Kubiak Adam 50 fen., Witkowska Antonina 20 fen., Kaźmierczak Szymon 10 fen., Modrzyk Walenty 50 fen., Gawłowski Wojciech 20 fen., K. K. 30 fen., Graf Marcin 5 fen., Rutkowski Izydor 10 fen., Szypura P. 2 fen., Ratajszczak Mateusz 3 m., Woyt Józef 1 m., Żak Jan 10 fen., Garcon Michał 10 fen., Franek Andrz. 5 fen., Adamczak Adam 10 fen., Kociemba Andrzéj 5 fen., Kaźmierczak Jan 5 fn, Czub Ant. 25 fen., Graf Melchior 10 fen., Antkowiak Ant. 50 fen., Szeszuła Antoni 3 m., Ławniczak Ludwik 10 fen, Pluskota Stanisł. 10 fen., Kołodziejczak 10 fen., Kaczmarek Jan 90 fen., Kaczmarek Wojciech 10 fen, Kluczyński Fr. 10 fen., Kaźmierczak Franciszek 5 fen., Kąkolewski Marcin 5 fen, Krotoszczak Paweł 10 fen., W. B. 44 fen., Grobelna Fr. 10 fen., Ratajczak Kasper 1 m., Nolka Nepom. 1 m., Migdał Ewa 1 m., Wachowiak Marcin 25 fen., Kliński Michał 5 fen., Ogórek Mar. 25 fn. Woyt Nep. 30 fen., Graf Mik. 20 fen., Staśkowiak Wal. 25 fn., Magnowska 50 fen., Kluj Józefa 10 fen., Jaraczewska Katarzyna 10 fen., Pawelczak Michalina 10 fen., Popiół Agnieszka 10 fen., Witold i Kazio 2 m., dominium Karczew 3 m.. z fantowego 3 m., N. S. 15 fen., W. K. 10 fen., Jankowski Nikodem 50 fen., Staśkowiak Maciéj 1 m., Walkowski Nep. 3 m. (39 m. 68 fen.) Humpiński Jan z Grodziska 3 m., Kozorski Jan z Wołkowa 1 m. Razem 412 marek 65 fen.

Za ofiary te dobrodziejom pokornie dziękując, w imieniu parafian o dalsze składki upraszam.

Raszków, dnia 19 lipca 1882.

Ks. Jagielski, proboszcz.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

* Na dzieło **„Decretales“** wpłacili:

Ks. W. Kotecki z Dolska za tom II i III.

---

* **Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego**, tom VII, rok 1882, poświęcony marszałkowi krajowemu, dr. Zyblikiewiczowi, wyszedł w tych dniach i rozesłany został poszczególnym członkom. Według sprawozdania wydziału za czas od 7 lutego 1881 do 5 lutego 1882 miało towarzystwo to dochodu 12,770 złr. 88 cent., rozchodu 10,510 złr. 91 cent., pozostała gotówka z końca r. 1881 wynosi 2249 złr. 97 cent. Od ostatniego walnego zebrania wpisano do grona Towarzystwa 520 nowych członków zwyczajnych Obecna liczba członków wynosi: a) honorowych 27, b) założycieli 31, c) dożywotnich 5, d) zwyczajnych (tj. tych, którzy do 5 lutego rb. wnieśli składkę za r. 1881) 1668; oddział stanisławowski liczy 111, oddział kołomyjski 96 członków, razem więc liczy Towarzystwo 1938 członków. Z liczby członków zwyczajnych przypada na W. Ks. Poznańskie i Prusy 489. Delegatem na zabór pruski jest poseł K. Kantak, który zjednał dotąd Towarzystwu 601 członków. Prezesem Towarzystwa jest hr Mieczysław Rey, poseł na sejm krajowy, wiceprezesem I Mieczysław Pawlikowski wł. dor., wiceprezesem II dr. Alojzy Alth, pror. uniwersytetu.

Prócz sprawozdań zawiera Pamiętnik następujące prace:

1. Tatry i Podhalanie. Skreślił August Wrześniowski, prof. uniwersytetu warszawskiego.
2. Jaskinie gór naszych i wypadki, osiągnięte z ich badań. Skreślił Godfryd Ossowski.
3. Czarny Staw Gąsienicowy (pod Kościelcem) przez Eugeniusza Dziewulskiego.
4. Excelsior.
5. Spostrzeżenia fito-fenologiczne w r. 1881, zestawione przez dr. Wierzbickiego.
6. Materały do znajomości ciepłoty źródeł tatrzańskich, zebrane w latach 1877—1881 przez Leopolda Swiérza.
7. O barometrycznych pomiarach wysokości. Napisał dr. D. Wierzbicki.
8. Wyniki spostrzeżeń meteorologicznych, dokonanych staraniem Towarzystwa Tatrz. w r. 1881, obliczone i zestawione przez dr. Daniela Wierzbickiego.

Biblioteka klasyków polskich.

Słusznie ktoś zauważył: „że nie bez racyi chlubimy się starą naszą cywilizacyą, bogatą literaturą, i nie bez usprawiedliwionéj dumy przytoczyć możemy długi szereg naszych pisarzów, lub wskazać stutysięczny poczet druków polskich bież cego stulecia.“

Nie od wczoraj téż istniejemy — powiedział znakomity bibliograf dr. Karol Estreicher — i będziemy żyli z przeszłościa lat tysiąca, dla przyszłości lat tysiąca.

Bogata nasza literatura złotego wieku Zygmuntów, klasyczna Stanisławowskiéj epoki i romantyczna ostatniego stulecia: pozostaną na zawsze chlubą społeczeństwa, które w dziejowym swoim pochodzie mogło wysoko sztandar oświaty i cywilizacyi.

Z tych niewyczerpanych zasobów naszego piśmiennictwa, z téj nieocenionéj spuścizny duchowéj, z tych świetnych wreszcie wzorów nieskażonego języka polskiego czerpało wielu i wielu jeszcze w przyszłości czerpać będzie.

Nie sięgając daléj, w bieżącym wieku wychodziły podobne naszemu wydawnictwa: J. N. Bobrowicza w Lipsku (1834 do 1837) i Kazimierza Turowskiego w Sanoku, a następnie w Przemyślu i w Krakowie (1855 - 1862), obejmujące utwory naszych pisarzów od XVI do XIX wieku. — Jak niezwykłém zaś powodzeniem cieszyły się obie rzeczone Biblioteki: Klasyków Bobrowicza i Polska Turowskiego, niech to będzie dowodem, że mimo opłakanych stósunków nowoczesnych, tamujących swobodny ruch księgarski i kolporterski, oba te wydawnictwa są już dziś zupełnie wyczerpane.

Brakowi temu postanowiliśmy zaradzić, podejmując na nowo wydawnictwo:

Biblioteki klasyków polskich,

która od 1 lipca rb. wychodzić zacznie we Lwowie w odstępach miesięcznych nakładem podpisanéj firmy księgarskiéj.

Wydawnictwo nasze rozpoczynamy od Jana Kochanowskiego, a zamiarem naszym jest objąć w dalszym ciągu wszystkie ważniejsze dzieła polskie z XVI wieku, nawet te, które do dziś dnia spoczywają w rękopisach bibliotecznych.

Ze jednak musimy przedewszystkiém uwzględnić życzenia czytającéj publiczności, od któréj poparcia zawisł cały dalszy rozwój naszego wydawnictwa, a téż samém urzeczywistnienie zakreślonego planu, przeto ograniczamy się obecnie na autorach klasycznych XVIII wieku, których drukować będziemy w celniejszych wyjątkach, to jest w troskliwym wyborze z ich dzieł — tak jednak, że da on dokładne wyobrażenie o autorze i o jego pracach.

Trudną tę i mozolna czynność redakcyjną powierzyliśmy autorowi „Antologii polskiéj,“ który go nazwisko jest nam rękojmią, że wybór dokonany będzie sumiennie i ze znajomością rzeczy.

Tom 1 do 2. Kochanowski Jan: „Wszystkie dzieła polskie.“

„ 3 do 5. Krasicki Ignacy: „Wybór dzieł.“ (Do niniejszego wydania wejdzie również nader rzadki utwór tego autora p. t. „Organy,“ dotychczas żadném kompletném wydaniem dzieł jego nie objęty.)

„ 6. Trembecki Stan.: „Poezye oryginalne,“ dopełnione pośmiertnemi rękopisami.

„ 7. Węgierki Kajetan: „Poezye.“

„ 8 do 9. Karpiński Fr.: „Wybór dzieł.“

„ 10. Kniaźnin Fr. Dyonizy: „Liryki i Ody.“

„ 11 do 12. Naruszewicz Adam: „Wybór dzieł.“

Nadto dodajemy jeszcze, że staraniem wydawcy będzie, aby każdy tom z osobna Biblioteki klasyków polskich zawierał dla siebie zamkniętą całość i tém samém pozwolił czytelnikom zaopatrzyć się w najulubieńsze utwory danego pisarza.

Biblioteka klasyków polskich

wychodzić będzie w oddzielnych tomach, w pięknéj i trwałéj płóciennéj oprawie.

Co do ceny, będzie ona niepraktykowanie nizką. Każdy tom z osobna, w oprawie, kosztować będzie: dla odbierających całą seryą, składającą się z 12 tomów: 1 złr. 20 cent. = 1 rsr. = 2 marki. Przy odbiorze tomu 1-go pobiera się przedpłata za tom ostatni.

Cena luźnego tomu lub wyboru z któregokolwiek autora, bez zobowiązania się do odbioru całéj seryi, wynosi 1 złr. 50 cent. = 1 rsr. 20 kop. = 2 marki 50 fen. Skład główny dla Warszawy znajdować się będzie w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa.

Polecając moję Bibliotekę klasyków polskich poparciu światłych czytelników, z ufnością zdaję dalsze jéj losy w ich ręce.

Lwów, w maju 1882.

H. Altenberg, nakładca.
(Księgarnia F. H. Richtera.)

„Wyspa.“

A. E. Odyniec przełożył następujący wiersz rosyjskiego poety *Chomiakowa* napisany pod powyższym tytułem:

Ostrowie ty nad ostrowy,
Gwiazdo w świata majestacie,
Jako klejnot szmaragdowy
W oceanu modréj szacie!

I ocean — on, wróg lądów,
Dla jednego ciebie zda się,
Pohamował gniew swych prądów,
Rozmiłowan w twojéj krasie.

I jak groźny stróż twych progów,
Ku obronie twéj swobody,
Obwarował cię od wrogów
Wiecznie wzdętym wałem wody.

I bezdenny, niezmierzony,
Sam stał się sługą twéj chwały,
Jak ojcowskiemi ramiony
Obejmując brzeg twój biały.

O! i słońce patrząc z góry,
Bierze w podziw moc twych cudów.
Hojną płenność twéj natury,
I plon pracy twoich ludów.

I świat ziemski drżąc spoziera,
Jak przez długi ciąg stuleci,
Nad morzami twa bandera,
Nad półświatem miecz twój świeci.

A i wnętrzna praca ducha
Skroń twą blaskiem opromienia,
I świat cały ze czcią słucha
Arf twych wieszczów i natchnienia!

A więc morska ziem korono,
Wielka, silna i bogata!
Czyż nie tobie przeznaczono
Być królową, panią świata?...

Lecz nie będziesz — nie! nie będziesz!
I gdy sądu dzień nastanie,
Na przestępców ławie siędziesz
Za twe przeszłe panowanie.

Bo twa wielkość przeszła w pychę,
Bo twa siła w przemoc wzrosła,
Boś swe ziemskie zyski liche
Nad cześć Bożych praw przeniosła.

Boś zuchwała, Kościół Boży
Świętokradzko z sił wyzuła,
I u tronu go podnóży
W niewolnicze pęta skuła.

Boś szerokie cudze ziemie
Zagarnąwszy, jak łup zbójca,
Deptałaś w nich ludzkie plemię,
Wbrew wspólnego woli Ojca!...

A więc w Ojcu poznasz sędzię,
Gdy go jęk twych ofiar wzruszy,
A jak sprośnych mąk narzędzie
Berło twoje w proch się skruszy.

Zmilkną straszne dział twych gromy,
Miecza twego blask zamierzchnie,
I twa wielkość, jak znikomy
Sen przed wschodem słońca pierzchnie.

A to słońce — światło wiary,
I miłości ogień święty,
Płosząc zgubne pojęć mary.
Rozjaśniając uczuć męty,

Wzbudzi z martwych ludy nowe,
Co pod krzyżem w krzyż ufały,
By królestwo Chrystusowe
W imię Jego budowały.

(15 lipca 1882. Rabka). *A. E. Odyniec.*

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 21 lipca.

BAZAR. Panie Chłapowska z Sośnicy, hr. Żółtowska z Jarogniewic, hr. Mielżyńska z Chobienic, hr. Żółtowska z Głuchowa i Swinarska z Jaszkowa, hr. Łącki z Posadowa, Horwat z Litwy.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Pani Borchardt z Berlina, Peyser z Koźmina, Wolffgramm z Waldenburga, Spenner z Szczecina, Englaender z Chodzieża, Łepkowski z Wrocławia, pani Niemczewska z Wrześni, Galon z synem z Wągrówca.

Poczty przychodzą:

Z Stęszewa	o godz.	8	min.	30	przed południem
Z Skwierzyny n/W	o	9	„	—	przed południem
Z Mur. Gośliny	o	1	„	15	po południu
Z Kostrzyna	o	2	„	15	po południu
Z Stęszewa	o	7	„	10	wieczorem, kariolka
Z Swarzędza	o	9	„	30	wieczorem, wóz prywatny

Poczty odchodzą:

Do Stęszewa	o godz.	6	min.	—	rano, kariolka
Do Swarzędza	o	1	„	30	po połud., wóz prywatny
Do Stęszewa	o	5	„	20	po południu
Do Mur. Gośliny	o	12	„	15	w nocy
Do Kostrzyna	o	12	„	30	w nocy
Do Skwierzyny n/W	o	12	„	30	w nocy

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 166.

Niedziela, dnia 23 lipca 1882.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — **Poznań** 22 lipca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). W poniedziałek mieliśmy prawdziwą afrykańską gorączkę; termometr podniósł się do 27° R. w cieniu. Wieczorem powstała silna burza, temperatura się obniżyła, lecz już znowu wzrosła do powyższéj wysokości. Prace w polu postępują raźno, tak że czwarta część żyta i rychły owies znajdują się w stodołach. Pszenica prawie już się dostała i niebawem rozpocznie się jéj zbiór. Panująca pogoda wzbudza tém większe nadzieje o pomyślnym rezultacie żniw tegorocznem. Dowozy zboża były w tym tygodniu bardzo małe, a to z powodu żniw; małe oferty pochodziły przeważnie z Królestwa Polskiego. Nowe żyto zwożono już w mniejszych partyach; było ono dobre. Z powodu zamiejscowych słabych sprawozdań i z powodu małego popytu na eksport było usposobienie nieszczególne, tak że dostawcy musieli przyjąć ceny niższe. — Pszenica słabo i po cenach spadających, 195 do 222 mrk. — Żyto nie łatwo znalazło kupca, końcowe kupna o 5 marek niżéj 142—147 mrk, nowe 148—151 mrk. — Jęczmień słabo, 125—140 mrk. — Owies chętniéj kupowano, 130—150 mrk. — Groch taniéj, na paszę 135—140 mrk, wrzący 150—160 mrk. — Wyka spokojnie, 135—140 mrk. — Taterka słabo, 125—130 mrk. — Rzepaki chętnie kupowano, a mały dowóz szybko znalazł kupca, rzepak 250—255 mrk., rzepik 252—258 mrk. Wszystko za 1000 kilogr. — Mąka spokojnie, mąka pszenna nr. OO. 15—15,25 mrk., nr. O 14,50—14,75 mrk., mąka rżanna nr. O i I 10,75—11 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. I w tym tygodniu była tendencya stała, a ceny wzrosły o 70 fen., przyczém interes obracał się na szeroką skalę. Dopiero w końcu tygodnia osłabło usposobienie. Na towar surowy panuje większy popyt na eksport. Notowania końcowe: lipiec i sierpień 46,30 mrk., wrzesień 46,70 mrk., październik 46,50 mrk., listopad-grudzień 46,30 mrk. za 10,000 litrów prct.

Poznań 22 lipca 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia —,— marek, lipiec 46,30, sierpień 46,30, wrzesień 46,70, październik 46,60, listopad-grudzień 46,30 w miejscu bez beczki 46,30.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 22 lipca 4% listy zastawne poznańskie 100,80. 4% listy rentowe pozn. 100.80. 5% powiatowe obligacye 105,75, 4½% powiatowe. obligacye —,—, 3½% ślązkie listy zastawne —,—, 4% górnoląskie listy rent. 100,80. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rolniczy) 80,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 69,— Poznański bank prowincyonalny 123.—. 4% pożyczka państw. 101.90. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104,50, 3½% oblig. długu państw. 98,90. Marchijsko-pozn. 37,25. Marchijsk.-pozn p. ż. 5% akc. zakł. 120,50. Starogradzko-pozn. k. ż 103,— Austr. noty bankowe 170,—, Polskie likw. listy 55,30. Rosyjskie bankowe noty 205,— marek.

Bydgoszcz 21 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, jasno-ciemna 200—210 pł., ciemniesza i szklista 215—225 poślednia —,— płac.

Żyto bez in., w miejscu krajowe piękne 140—141 pł., poślednie —,— płac.

Jęczmień bez in., piękny do browarów 130—145 pł., wielki i drobny 110—125 płc.

Owies w miejscu 135—145 pł

Groch wrzący 145—160, na paszę 130—140

Okowita za 100 litr. a 100% 46,50—47 płac

Wrocław 21 lipca 1882.

Żyto (za 2000 funt.) niżéj, wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana —,— płac., lipiec 142,— żąd., lipiec-sierpień 138,50 żądano, sierpień-wrzesień 138,— żąd., na wrzesień-październik 138,50 żąd., październik-listopad 137,50 płac., listopad-grudzień 137,— żąd., kwiecień-maj 1883 137 żąd.

Pszenica. Wyp. — cent., na lipiec 215 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— cent., na lipiec 137,— żąd., lipiec-sierpień 130,— żąd., wrzesień-październik 128,— żąd., październik-listopad 128,50 żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., lipiec —,— żąd., wrzesień-październik 265 żąd., 262 pł.

Olej rzepiowy niezm., wypow. — cent. w miejscu 62,— żąd., —,— płc., lipiec 59,50 żąd., —,— płac., lipiec-sierpień 58,50 żąd., — płc., sierpień-wrzesień —,— żąd., wrzesień-październik 57,— żąd., — płc., październik-listopad 57,— żąd.

Okowita słabiéj, wypowiedziano —,— litr., w miejscu —,— płacono, lipiec 47,60 płc., lipiec-sierpień 47,60 płc., sierpień-wrzesień 47,60 płac., wrzesień-październik 47,60—47.50 płc., październik-listopad 47,50 żąd., — płc., listopad-grudzień 47,20 płc., kwiecień-maj 1883 48.60—48,70 płac.

Cena wypowiedziana na 22 lipca: żyto 142,— mrk., pszenica 215,— mk., owies 137,— mrk., rzep —.— mrk., olej rzepiowy 59,50, okowita 47,60 mrk.

Ceny targowe z dnia 21 lipca 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	21	80	21	60	21	30	20	80	20	—	18	80
„ żółta	21	40	21	20	20	90	20	60	19	80	18	70
Żyto	14	90	14	60	14	40	14	10	13	20	12	90
Jęczmień	13	80	13	20	12	40	12	—	11	80	11	10
Owies	14	80	14	30	13	90	13	50	12	90	12	70
Groch	17	—	16	50	15	80	14	60	13	80	13	—

Postanowienia komisyi handlowéj		TOWAR					
		piękny		średni		pośledni	
Rzepa	100 kilogr.	25	75	24	50	22	50
Rzepik zimowy		25	25	24	50	22	75
Rzepik latowy		—	—	—	—	—	—
Siemię lniane ślązk		—	—	—	—	—	—
Siemię konopiane		—	—	—	—	—	—
Lnica		—	—	—	—	—	—

Makuchy siem. spok. za 50 kil. 8.80 9.00 m., obce 7,80—8,60 mrk.

Makuchy rzepakowe bardzo stale za 50 kil. 7.20 do 7,50 m obce 6,50—7,00 m

Łubin potw., za 100 kilogr. żółty 13.00—14,00 15.80 m., nieb 12,80—13.80 14.80 mrk.

Berlin 21 lipca (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 200—230 według jakości; na mies. b. pł. 211—212.5; na lipiec-sierpień pł. 200,5—199,5—200; na wrzesień-paźdz. płac. 194—193—194—193,75; na październik-list. płc. 192—193—192,5; na listopad-grudzień płc. 192 do 191,5—192. Wypow. — cent. Cena wypow. — mrk za 1000 kilogr. Cena przecięciowa — mrk.

Żyto za 1000 kilogr w miejscu płc. 146 159 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 148—149—148,5; na lipiec-sierpień pł. 144,25—143,5—143,75; na wrzesień-październik pł. 141,25—140 25—140,5; na październik-list. pł. 139—138—138,25; na listopad-grudzień pł. 137—136,25—136.25. Wypow. 1000 ctr Cena wypowiedziana —,— m. Cena przecięciowa — mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd 120—190 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd 162—165 według jakości Wypow. —,— ctr. Cena wypowiedz — m

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 48,2 mrk., w miejscu z beczką —,—, na miesiąc bieżący płc 48,5—48,0—48,1; na lipiec-sierpień płacono 48,3—48,0—48,1; na sierpień-wrzesień płacono 48,3—48 0—48,1; na wrzesień-październik płacono 48,6—48,4 do 48,5; na październik-listopad płacono 48,4—48,2; na listopad-grudzień płacono 47,9—47,6—47,7. Wypowiedziano — litr. Cena wypow. —,— m. Cena przecięciowa — mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Kursa końcowe 21 lipca.

Berlin, 22 lipca 1882.

Pszenica staléj	
lipiec	213,—
wrzesień-paźdz.	205,50
Żyto stale	
lipiec	149,50
lipiec-sierpień	144,25
wrzesień-pazdz.	141,—
Oléj rzep. słabo	
wrzesień-paźdz.	57,20
paźdz.-list.	57,20
Okowita potw.	
w miejscu	48.—
lipiec	48,10
sierpień-wrzesień	48.10
wrzesień-paźdz.	48,50
list.-grudzień	47,80
Owies	
lipiec-sierpień	134,—
Wypow.-żyta wsp.	
Wypow.-okow. kw.	0,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	137,50
Pr. consol. 4%	101.90
Pozn. listy z.	100,90
Pozn. listy rent	100,80
Austr. banknoty	170,10
Austr. renta złota	80,75
Austr. losy 1860	123,10
Włochy	89,10
Rumuny	103,75
Ros. banknoty	204,40
Ros.-ang. pożyczki	83,50
Pol. 5% list. zast.	63,60
Pol. lik. l. zast.	55,40
Kredyty	553,50
Kolej państwowa.	581,—
Lombardy	240,—
Usposob. d. staléj	

Szczecin, dnia 22 lipca 1882 (Kursa końc.)

Pszenica stale	
lipiec	219,—
lipiec-sierpień	214,—
wrześ.-paźd.	197,50
Żyto staléj	
lipiec	146,50
lipiec-sierpień	144.—
wrześ.-paźd.	140,—
Rzepik	
wrześ.-paźdz.	266,—
Oléj rzep. niezm.	
lipiec	58,50
wrześ.-paźdz.	57,75
Okowita spok.	
w miejscu	47,40
lipiec-sierpień	47,20
sierp.-wrześ.	47,20
wrześ.-paźdz.	47,60
Petroleum	
wrześ.-paźdz.	—

W **niedzielę dnia 30 lipca o godz. 4** odbędzie się **w Gnieźnie w hotelu Europejskim** (1301)

ZEBRANIE WYBORCZE

powiatu Gnieźnieńskiego,

na którém poseł p. **Wierzbiński** zda **sprawę** z ubiegłéj kadencyi sejmu pruskiego i odbędą się obrady przedwyborcze.

Po Zebraniu wspólna **wiecerza** na cześć posła; chcący w niéj uczestniczyć zechcą najdaléj do 27 lipca zgłosić do kupca p. Wierzbickiego w Gnieźnie.

Komitet wyborczy.
Długołęski.

Dnia **3go sierpnia r. b. o godzinie 4téj po południu** odbędzie w lokalu p. **Kadzidłowskiego w Śremie** (1339)

Zebranie przedwyborcze.

Na porządku dziennym:

1, sprawozdanie sekretarza i podskarbiego za ubiegłe trzechlecie,
2, wybór 6ciu kandydatów do sejmu,
3, wybór komitetu, delegata i zastępcy,
4, zmiana regulaminu wyborczego,
5, sprawa urządzenia wieca, na którym przedstawi się wyborcom kandydat poselski.

Śrem dnia 21 lipca 1882.

Komitet wyborczy na powiat śremski.

Walne zebranie wyborcze

dla powiatu szubińskiego

odbędzie się w **Żninie** w domu zajezdnym pana **Siuchnińskiego w niedzielę 6go sierpnia r. b. po południu o godzinie 4téj** na które interesowanych do licznego udziału wzywamy.

Porządek dzienny będzie następujący:

1. Wybór nowego komitetu wyborczego powiatowego.
2. Mianowanie 6ciu kandydatów do Izby poselskiéj.
3. Obrady nad proponowaną zmianą regulaminu wyborczego dla W. Ks. Poznańskiego §§ 6 i 11.
4. Sprawozdanie posła naszego Wgo Józefa Grabskiego z czynności sejmowych. (1340)

Komitet.

Za połowę ceny!

Czasopisma polskie warszawskie i krakowskie, pisma niemieckie, francuzkie i angielskie IIgo kwartału rb., wyszłe z kursu wypożyczalni czasopism, do nabycia w księgarni (1302)

A. Cybulskiego

w Poznaniu, Grand Hotel de France.

Rzepę ścierniskową

i

inkarnatkę

poleca do siewu (1344)

A. Bąkowski

Handel nasion

Wrocławska ulica nr. 15.

Również kupnję **inkarnatkę** i prosi o opróbkowane oferty.

Aukcya.

W poniedziałek dnia 24 bm. począwszy od godziny 9½ przed południem sprzedawać będę za gotówkę przy placu Wilhelmowskim nr. 18 rozmaite meble, obrazy, szkło i porcelanę, dywany, chustki do nosa i ręczniki. (1345)

KATZ
komisarz aukcyjny.

Księgarnia Katolicka

Poznań, ul. Wodna 25

poleca paryzkie **Szkaplerze karmelitańskie,** sztuka 15 fen; przy odbiorze większéj ilości, odpowiedni rabat. **Koronki,** drewniane, kokosowe jako i z perłowéj macicy, są zawsze w wielkim wyborze na składzie, począwszy od 25 fen. aż do 8 marek za sztukę.

Towarzystwo Czytelni Ludowych

przypomina Publiczności polskiéj, iż posiada znaczny zapas **doborowych i tanich** książek, które niniejszem członkom swym poleca. Zgłoszenia się o nie należy przesyłać pod adresem **Dr. St. Jerzykowski Poznań ul. Podgórna Nr. 13,** który na żądanie prześle też bezpłatnie katalogi książek naszych. Nadmienia się, że jak dawniéj tak i nadal rozdawać będzie Towarzystwo chętnie książki i **bezpłatnie** wszędzie tam, gdzie niezamożność zgłaszających się lub inne okoliczności tego wymagać będą. (810)

Księgarnia Katolicka

Poznań, ul. Wodna 25

wydała własnym nakładem i poleca

krótka nauka

Różańca św.,

cena pojedyńczego egz. 3 fen. 100 egz. za 3 marki franco. (1117)

Krzyże, kraty,

nagrobki

z piaskowca, marmuru i metalu i (1330)

figury Chrystusa } od 3"
i
Madony }

aż do wielkości naturalnéj, dobrze odrobione i pięknie udek., lichtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tanio

E. KLUG,

Poznań, Wrocławska ul. 38.

Jest także tanio do sprzedania: **Madonna Sykstyńska** jako też **śś. Piotr i Paweł** z piaskowca pięknie odrobione.

Najnowsze i najlepsze **piorunociągi** jako też **pokrywanie dachów cynkiem** wykonuje szybko i tanio **Emil Kroh,** Kościan.

Nabyłem resztę nakładu i polecam:

Poplińskiego Historya Powszechna

3 spore tomy w 8ce

których cena wynosiła dotąd 12 marek zniżyłem na

sześć marek.

Pragnących to cenne dzieło nabyć upraszam o zlecenia.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

Tom I Dzieje starożytne jako też Tom III Dzieje nowoczesne można także osobno nabywać, natomiast Tom II osobno się nie oddaje.

Naszę (1328)

Księgarnią, skład i wypożyczalnią nut czytelnią, ekspedycyą czasopism etc.

przenieśliśmy do domu W. Radzcy S. **Jaffé** przy

ulicy Wilhelmowskiéj nr. 8

środkowa aleja, obok jenerała komend., vis-à-vis Myliusa Hotelu.

Równocześnie zwracamy uwagę na naszę

Wypożyczalną dzieł najnowszych

połączoną z wylosowaniem książek,

i dla mieszkańców Poznania: **wypożyczalnią pism czasowych** polskich francuzkich i niemieckich.

M. Leitgeber i Sp.

Nakładem Księgarni Katolickiéj

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

wyszła świeżo w czwartem już wydaniu książka do nabożeństwa pod napisem:

Nabożeństwo katolickie

na wszystkie niedziele, święta uroczyste i kościelne, oraz modlitwy po większéj części z Pisma świętego i Ojców Kościoła wyjęte na chwałę Boga i dogodności wiernych zebrał

JÓZEF ŁUBIEŃSKI.

Książka ta od dawna ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem, uznana powszechnie za jedną z najlepszych książek do modlitwy, pełna namaszczenia ducha chrześciańskiego, obecnie wydana bardzo ozdobnie, na papierze welinowym, z obwódku różową na każdéj stronnicy, drukiem drobnym, lecz wyraźnym, w formacie małym, bardzo dogodnym, ozdobiona prześlicznym stalorytem Najśw. Panny; jest bez zaprzeczenia najpiękniejszą książką do nabożeństwa w języku naszym.

Osobne wydania dla obiet i mężczyzn.

Cena egzempl. bez oprawy		5 m. 50 fen.
„ „ oprawnego w płótno angielskie w wyciskami	ozdobnemi, złote brzegi	7 m. 50 fen.
„ „ „	w skórkę z wyciskami ozdobnemi złote brzegi	8 m. 50 fen.
„ „ „	w wyborowy gładki szagryn, złote brzegi	10 m. — fen.
„ „ „	wyborowy gładki szagryn, brzegi pąsowe z gwiazdami	11 m. — fen.

także w ozdobnych i kosztownych oprawach, jak: w jucht, aksamit, perłową konchę, kość słoniową, są na składzie w wielkim wyborze. (1149)

DR. J. SZULC,

(706) dentysta

przy ul. śgo Marcina 6

(dom p. dr. Wicherkiewicza)

Przyjmuje: 9—1 przed i 3—6 po poł.

Skład mój obuwia

przeniosłem z Hotelu Tilsnera na (1326)

ulicę Teatralną nr. 1.

F. A. Dzierzkiewicz.

Księgarnia katolicka

Poznań, Wodna ul. 25

odebrała na skład główny i poleca: Żywot pobożnych i świątobliwych cnót **Tomasza Zieleńskiego** w Wielkiéj Polsce r. 1585 zmarłego. Zebrany i wydany naonczas p. X. Hieronima Powodowskiego. Teraz znowu z przydaniem niektórych rzeczy przydrukowany staraniem ks. Marcina Chwaliszewskiego. — Str. 161. — Cena 1,50 z przysyłką 1,60 mrk. (1309)

Hotel de l'Europe

O. Kosznickiego

w Gnieźnie,

poleca się łaskawym względom Szanownéj Publiczności podróżującéj. (1118)

Z szacunkiem

Oton Kosznicki,

dawniéj główny zarządzca restauracyi na dworcu centralnym w Poznaniu.

Ekwipaż hotelowy jest w pogotowiu do każdego pociągu.

Przeciwko siwiźnie!!

Prawdziwy

regenerator włosów

pod gwarancyą przywracający osiwiałym włosom ich pierwotny kolor. 2.50 cena oryg. butelka 2,50

Za skutek poręcza (1102)

Leon Kuczyński,

fryzyer i konserwator włosów.

Poznań, w Bazarze.

Wystrzegać się należy przed naśladowanemi fabrykatami.

Bezpłatnie

rozsyłamy na życzenie p. t. Duchowieństwa i Dozorów kościelnych **fotografie stacyi krzyżowych** wraz z **katalogiem.** (1232)

Fryderyk Gypen,

zakład artystyczny dla utworów religijnych w Monachium.

Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dr. J. Kopernicki

ordynuje, jak w latach poprzednich, (900)

w Marienbadzie

od d. 15 maja

Mieszkanie: „Villa Trianon" — Kaiserstrasse.

Mydło szczecińskie,
Mydło toaletowe,
Krochmal pszenny i ryżowy,
Farbkę (modre) najlepszéj jakości poleca (1349)

B. Glabisz

Śty Marcin nr. 14.

PUMPY

podwórzowe, ogrodowe i kuchenne najnowszéj konstrukcyi w różnych wielkościach polecam po cenach jak najtańszych. Na żądanie przesyłam rysunki i cenniki. (1070)

T. Krzyżanowski

Szewska ul. 17.

Szkła do zaprawiania owoców, jarzyn itd.

z hermetycznem zamknięciem

poleca (1154)

B. Szulczewski

Skład porcelany, szkła i fajansów.

Stary Rynek 53|4

(Narożnik Starego Rynku i ulicy Jezuickiéj).

Fabryka cukrów, czekolady i wyrobów cukierniczych
S. SOBESKIEGO w Poznaniu (Bazar)

poleca

TORTY

Ceny bardzo tanie.

1. Biszkoptowy.
2. Biszkoptowy robiony na ciepło,
3. Nelsoński,
4. Migdałowy ciężki,
5. Migdałowy lekki,
6. Orzechowy z kremem lub ze śmietaną,
7. Orzechowy nienapełniony,
8. Z orzechów tureckich.
9. Pralinkowy,
10. Angielski migdałowy,
11. Punczowy,
12. Wiedeński w II gatunkach,
13. Clara Novella,
14. Piaskowy robiony na ciepło,
15. „ z ciężkiéj masy robiony na zimno,
16. Piaskowy z lekkiéj masy robiony w zimno,
17. Chlebowy w III gatunkach,
18. ampierniklowy,
19. Czarny migdałowy,
20. Ananasowy,
21. Kartoflanny,
22. Marszałkowski,
23. Makaronikowy,
24. „ napełniony,
25. Tyrolski,
26. Bezowy,
27. Z lodów,
28. Ruski,
29. Pomarańczowy w II gatunkach,
30. Czekoladowy w II gatunkach,
31. Maraskinowy,
32. Baumkuchowy,
33. Waniliowy,
33. Genewski.
34. Marmurowy,
35. Marcepanowy królewiecki,
26. Marcepanowy lubecki,
37. Zofii,
38. Stanisławy,
39. Władysławy,
40. Książęcy,
41. Tuti-Fruti.
42. Medyolański,
43. Dona Maryа,
44. Żałobny.
45. Baumkuchy, piramidy i ciasta deserowe.

Smaki najlepsze i dekoracya piękna.

Zamówienia zamiejscowe przesyłam odwrotnie. (1199)

Bielefeldzkie, angielskie, herrenhutskie i ślązkie

PŁOTNA

w najlepszych gatunkach po cenach fabrycznych po 22, 25, 30 do 15[0] marek sztuka

Szyrtyngi, szyfony, batysty, barchany, walisy, płótna na pościele itd.

tylko w najlepszych gatunkach po cenach najtańszych.

KOŁDRY WATOWANE

kaszemirowe i jedwabno-atłasowe w najmodniejszych kolorach w największym wyborze.

Kompletne wyprawy

dla dam i dzieci, pojedyńcze aż do najeleganciejszych, zawsze gotowe na składzie

GOTOWE KOSZULE WIERZCHNIE

w każdym gatunku i rodzaju.

Przedmioty trykotowe, pończochy i szkarpetki.

Firanki w wielkim wyborze.

HAFTY, KORONKI I ANGIELSKIE OBSZYWKI

pojedyńcze aż do najpiękniejszych poleca (1159)

A. z Pawłowskich KAUFMANN

Fabryka bielizny. Poznań, plac Wilhelmowski 3.

Lejarnia
dzwonów i wyrobów metalowych
R. Leporowskiego dawn. C. Schoen

w Poznaniu ulica Podgórna nr. 3

wykonywa nowe dzwony i przyjmuje **stare do przelania,** oraz poleca **dzwonki podwórzowe, kościelne** zwyczajne i **harmonijne.**

Poleca również swój znacznie zaopatrzony skład **mosiężnych i miedzianych przedmiotów** jako to: **najnowszych żelazek do prasowania, moździerzy. lichtarzy, kotłów mosiężnych i miedzianych** rozmaitéj wielkości, **saganów, rądli, brytwann, foremek, blach do ciast** i rozmaitych innych **przedmiotów kuchennych z miedzi.** [646

Kąpiele w Alt-Haide

stacya kolei żel. Kłodzko (Glatz), poczta i stacya telegraficzna.

Kąpiele obfite w węglik, kąpiele stalowe i błotniste. Leczenie mlekiem i żętycą. Skuteczne, niedokrwistości, blednicy, chorobach organów oddechowych, hysteryi, gwoździcu i t. d. i t. d. Przepyszne położenie w górach.

Pensyonat dla młodych kobiet.

Mieszkania jak najtańsze, wikt dobry, lekarz kąpielowy w miejscu. Prospekta bezpłatne. (1304)

Administracya kąpielowa

W. Hoffmann, właściciel.

Chemiczne nawozy pod gwarancyą zawartości po cenach fabrycznych.

Na porę obecną polecam **do siewu**

rzepę ścierniskową olbrzymią i inkarnatkę

w prima towarze po cenach umiarkowanych. (1348)

Przyjmuję zlecenia na **zimowe rzepie** w oryginalnych gatunkach i uskuteczniam takowe spiesznie i jak najtaniéj.

T. Otmianowski

Handel nasion. Jezuicka ul. 1.

Medal państwowy.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,

techniczne

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Kupującym za gotówkę znaczny **rabat.**

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. 5. (1341)

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

En gros. **En detail.**

Bez trucizny.

Największy i najrenom.

skład wózików dla dzieci

na całe W. Ks Poznańskie

H. Neumanna, Berlińska ul. nr. 19.

jedynego reprezentanta (patent. Rzeszy nr. 10007) pat. **wózików dla dzieci**; poleca **wóziki dla dzieci wedle najnowszego systemu zdrowiu dzieci nie szkodzące** po cenach, które wykluczają wszelką konkurencyą. (1177)

Koszule. Koszule.

Pod gwarancyą dobrego **leżenia.**

M. Mniszewski.

Skład płótna i fabryka bielizny.

Poznań Wodna ul. nr. 2.

Ceny zniżone z powodu bardzo karzystnego zakupu

6 koszul nocnych w dobrym gatunku za	**m. 10,00**
6 koszul nocnych z angielskiego crettonu za	**m. 15,00**
6 koszul dziennych z cienkiemi płóciennemi przodkami	
6 kołnierzyków cienkich płóciennych	
2 krawaty jedwabne razem tylko	**m. 25,00**
6 koszul dziennych z najlepszego angielskiego crettonu z cieniuteńkiemi płóciennemi gorsami	
12 kołnierzyków / 6 p. mankiet } cienkich czysto płóciennych,	(1015)
2 krawaty jedwabne razem **tylko**	**m. 40,00**
6 koszul czysto płóciennych z praw. płótna bilefeldskiego za	**m. 30,00**

Skarpetki francuskie niciane po 9,00 i 12,00 m. tuzin.

J. Szpetkowski

malarz i dekorator kościołów,

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4

poleca się do **wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitem **udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze** tak murowane jako też, drewniane **przerabia i odzła:a stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia.** Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczeniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo tanim kosztem połączone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak nie mniéj **chorągwie, krzyże, kierce, baldachimy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowéj, figury rozmaitéj wielkości i jakości** i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (782)

Cenniki ilustroawne przesyła na żądanie bezpłatnie i franko.

Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67.

w Bazarze wyprzedaży

sprzedaje się jak dawniéj po bajecznie tanich, lecz stałych cenach hiszpańskie czarne i kolorowe koronki, metr od 18 fen. począwszy, szerokie wstążki atłasowe metr 20 fen. chusteczki koronkowe od 1 mr. 25 fen. począwszy, pończochy i szkarpetki od 25 fen. aż do najeleganciejszych z czystego jedwabiu, kamizelki dla dam i panów od 75 fen. począwszy, kołnierzyki dla dam i panów; mankietki i krawatki, od 10 fen. począwszy, wszystkie towary krótkie i białe, bardzo piękne biżuterye i różne inne eleganckie bajecznie tanie przedmioty. Pozostałości z masy konkursowéj Maurycego Joachima po cenach bajecznie tanich. (1196)

Rynek 67. **M. E. Bab.** Rynek 67.

Szanownéj Publiczności donoszę niniejszém uprzejmie, iż oddałem na skład wszelkie w zakres gospodarstwa rólniczego wchodzące machiny n. p.

młóckarnie konne i ręczne, śrótowniki, wialnie i t. d.

panu **M. Dziegieckiemu w Kościanie** i proszę w razie potrzeby udać się do rzeczonéj firmy, która jest odemnie upoważniona do zawierania sprzedaży podług cen fabrycznych, oraz zezwolenia na odpłaty podług poprzednio umówionéj ugody.

Feliks Hübner w Lignicy,

Fabryka machin gospodarczych.

Odwołując się na powyższe ogłoszenie pana **F. Hübnera** polecam niniejszém wszelkie machiny gospodarcze powyższéj fabryki, nadmieniając, iż wszelkie obstalunki wykonuje się szybko po cenach fabrycznych. (749)

M. Dziegiecki w Kościanie.

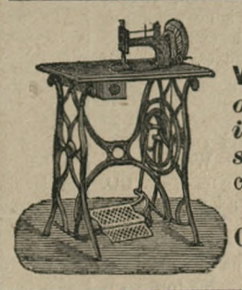

J. Popławskiego

wielki skład machin do szycia *orginalno-patentowych Singera i oryginalno patentowych Lipskich słupkowych.* Główna mechaniczna pracownia reperacyi wszelkich machin. (1259)

Zakład palenia falban

Ceny przystępne, rzetelna gwarancya

Poznań ul. Jezuicka nr. 12.

Szanownéj Publiczności a mianowicie Wielmożnym Księżom Proboszczom i Szanownym Dozorom Kościelnym mam zaszczyt polecić moję

Fabrykę organ,

którą znacznie powiększyłem. Polecam także mój doborowy

Skład fortepianów

i **wszelkich innych instrumentów muzycznych**, jako też mój dobrze asortowany **skład strun** i innych części do instrumentów.

Wykonuję także wszelkie reperacye organ i wszystkich innych instrumentów muzycznych po cenach bardzo umiarkowanych.. (1299)

F. Żebrowski,

budowniczy organ.

Gniezno, ulica Tumska.

Horaczek

stroiciel fortepianów

uprasza wielce Szanowną Publiczność, aby zamówienia odtąd przesyłać zechciała do jego (1213)

Magazynu fortepianów

w Poznaniu

Piekary nr. 5 w podwórzu na parterze

Kilka nowych i starych fortepianów znajduje się na składzie. 7 skrzyń od pianin można tamże tanio nabyć.

Dla słabych i rekonwalescentów

Koniakistarewina

poleca

handel win hurtowy

ANTONIEGO PFITZNERA

Poznań, Stary Rynek 6. (1170)

Koniak Grande Champagne, pół butelki 2 marki, cała szampanka 4 marki.

Wino Malaga stare, pół butelki 2 marki, cała 4 marki.

Wino Tokajskie, 1/4 litrowa buteleczka po 1 marce i i 1 m. 50 fen. — stare w 5/8 butelkach po 4,50, 6 i 9 mrk. za butelkę, gąsiorki większe ze starszem winem do 15 mrk.

Meble Meble Meble

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wykonane po cenach uderzająco tanich, jako to: (1219)

biurka cylindrowe, męzkie i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowane, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowem i rypsowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.

Magazyn i fabryka mebli

W. SZKARADKIEWICZA

Wilhelmowska ulica nr. 20

naprzeciw Hotelu Francuzkiego i Podgórnéj ulicy.

Szyny

do kopalń i hut

nowe i używane mają po tanich cenach na składzie (1343

Lansberg & Liebes

Poznań, ul. Fryderykowska 14.

TAPETY

od 15 fen. za rulon począwszy aż do najpiękniejszych, z francuzkich, angielskich i niemieckich fabryk polecam po najniższych cenach w największym wyborze. (1156)

Antoni Rose

Poznań w Bazarze.

Stare żelaztwo

każdego rodzaju i (1342)

stare kruszce

kupują w całych partyach

Landsberg & Liebes

Poznań,

ulica Fryderykowska 14.

Piękne

pomarańcze,

Mesyńskie soczyste

cytryny

w skrzynkach i pojedyńczo poleca bardzo tanio (1332)

S. SOBESKI

Bazar.

!Zegarki złote genewskie!

z fabryki pp. **Patek, Philippe & Co. w Genewie,** odznaczone na wszystkich wystawach świata **najpierwszemi nagrodami,** jako też i wielki wybór zegarków srebrnych i złotych z innych **renomowanych** fabryk szwajcarskich, **zegarów** paryzkich, **regulatorów** rzeźbionych i gładkich, **budzików, zegarów** ściennych, **łańcuszków z imitacyi i złota** poleca

W. SZULC,

zegarmistrz. Poznań, Bazar.

Jako nowość poleca również skrzynki grające, prześlicznie imitujące gitarę, harfę, mandolinę oraz wielki wybór **albumów i szkatułek** grających. (1082)

Wrocław.

Hôtel de Rome

w środku miasta

zupełnie odnowiony i nowo urządzony, wszystkie pokoje na I i II piętrze. z widokiem na ulice wesołe, od 1,50 mrk. aż do 3,00 mrk. Dobra restauracya. Najrzetelniejsza usługa. Usługa polska. (1290)

Karol Oczipka.

Do wynajęcia od 1go października (1338)

Mieszkanie

na **św. Marcinie** nr. 9 na IIgiem piętrze składające się z 5ciu pokoi i salonu z balkonem etc. za 1050 mrk. Bliższe warunki poda gospodarz domu na Iwszem piętrze.

Praczka,

biegła w swym zawodzie, poszukuje od 1 października r. b. miejsca. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać pod lit. **H. M. poste restante Piaski** (Sandberg). (1333)

Potrzebną jest zaraz (1335)

nauczycielka,

Polka, znająca muzykę i język francuzki. Bliższych szczegółów udzieli Wny **profesor dr. Szafarkiewicz** w Poznaniu róg ulicy Wrocławskiéj i Gołębiéj.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

UCZNIA

do handlu kolonialnego i win potrzebuje (1325)

Głowiński w Obornikach.

Ucznia

i **chłopca do posług** potrzebuje (1346)

Nova i Hirschbruch.

J. Masadyński,

mistrz garncarski w Poznaniu

Piekary nr. 23

poleca swój bogato zaopatrzony (838)

Skład białych porcelanowych PIECY

w rozmaitych gatunkach i po cenach umiarkowanych.

Setki zamówień. **Żadna reklama.** Setki świadectw.

Apteka w Poniecu poleca swój prawdziwie wyborny środek (1282)

przeciw nagniotkom

Cena 1 markę.

Nowe składy będą urządzone.

Żadna reklama.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.